Nr. 7. We Lwowie Niedziela dnia 10. Stycznia 1875. **Rok VIII.**

Wychodzi codziennie.

Przedpłata wynosi: **we Lwowie** rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.

Z przesyłką pocztową **w Państwie Austrjackiem** rocznie 22 złr. — półrocznie 11 złr. — kwartalnie 5 złr. 50 ct — miesięcznie 1 złr. 85 ct.

Z przesyłką pocztową za granicą: do całych Niemiec: rocznie 16 talarów 20 srg., kwartalnie 4 tal 5 srg.— do Francji i Anglji rocznie 108 franków kwartalnie 27 franków — do Belgii, Włoch Szwajcarji rocznie 80 fr., kwartalnie 20 fr.

Numer pojedynczy kosztuje 8 ct.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują: we Lwowie: Biuro administracji „Dziennika Polskiego" przy placu Halickim i Ajencja W. Piątkowskiego plac katedralny, we Wiedniu, w Hamburgu, Frankfurcie n. M., w Berlinie, w Lipsku, Bazylei (Szwajcarja) i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, w Wiedniu: F. Lbb. R. Mosse i w Peszcie pan Kazimierz Neumann biuro anonsów.

Ogłoszenia przyjmują się za opłatą 6 ct. od miejsca objętości jednego wiersza drobnym drukiem (petit).

Listy z pieniędzmi mają być przesyłane franco do Administracji „Dziennika Polskiego".—Listy reklamacyjne nie opieczętowane nie podlegają opłacie

Manuskryptów Redakcja nie zwraca.

Od Wydawnictwa.

Przedpłata na *Dziennik Polski* wynosi: na prowincji z przesyłką pocztową:

	bez dodatku pism Dzierzkowskiego	z dodatkiem pism Dzierzkowskiego
całorocznie	22 złr. — ct.	32 złr. — ct.
półrocznie	11 „ — „	16 „ — „
kwartalnie	5 „ 50 „	8 „ — „
miesięcznie	1 „ 85 „	2 „ 75 „

we Lwowie bez przesyłki pocztowej:

	bez dodatku pism Dzierzkowskiego	z dodatkiem pism Dzierzkowskiego
całorocznie	18 złr — ct.	28 złr — ct.
półrocznie	9 „ — „	14 „ — „
kwartalnie	4 „ 50 „	7 „ — „
miesięcznie	1 „ 50 „	2 „ 40 „

Przedpłatę przyjmuje się tylko od 1. i 15. każdego miesiąca.

Nowi prenumeratorowie otrzymają bezpłatnie początek powieści T. T. Jeża p. t.:

Starodubowska sprawa.

Prosimy o ściśle trzymanie się cen powyżej wyszczególnionych, dla uniknienia nieporozumień i uciążliwej korespondencji.

Lwów 9. stycznia.

Toczący się we Wiedniu proces Offenheima nieprzebrane przedstawia źródło do uwag nad stosunkami naszemi. Jakkolwiek będzie wynik jego, faktem jest, że już dotychczas wyszło na jaw olbrzymie wyzyskiwanie (którego karna strona nie do nas należy — bo sąd dopiero ma ją ocenić) kraju, państwa i akcjonarjuszów ze strony osobistości, które nietylko pod względem finansowym są u nas potęgami, ale i we względzie politycznym wpływ sobie przeważny uzyskały. Nie dziś jeszcze pora obszerniej się o tem wszystkiem rozpisywać, obawiamy się, by nam nie zarzucono, że chcemy uprzedzać sądowe wyroki. Pozostawiając przeto na później wyczerpanie w tym kierunku materjału przez proces dostarczonego — podnosimy dzisiaj jedną tylko, już czysto objektywną stronę, co do której sądzimy opinja kraju zupełnie będzie zgodną.

Od dawna już kraj nasz przez różne swe organa oświadczył się z całą stanowczością przeciwko centralizacji spraw kolejowych we Wiedniu. Sejm uchwalał rezolucje domagające się przeniesienia zarządów kolejowych do kraju, oświadczały się za tem Izby handlowe — a ilekroć w zarządach centralnych powstała myśl przeniesienia jakiej części zarządów miejscowych do Wiednia, zawsze z kraju całego jednogłośne przeciw temu podnosiły się protesty, użalające się na zbytnią spraw kolejowych centralizację. Głuchym był na te wołania rząd, głuchemi były rady zawiadowcze dotyczących kolei, pomimo, iż liczyły one w swem gronie wielu Polaków, którzy winni byli usiłowania kraju w tym kierunku z całą energją popierać.

Przerażające nieporządki na kolei czerniowieckiej, poczęły wprowadzać zwolna rząd na lepsze tory. Przekonywano się przy różnych większej lub mniejszej wagi sposobnościach, że scentralizowanie władzy w miejscu od samejże kolei tak oddalonem, jest szkodliwem Odnoszono wprawdzie te zarzuty przeważnie do osoby dyrektora — ale niepodobna było przy tej sposobności pomijać zasadniczej strony tej kwestji I oto teraz prokurator państwa w motywach do aktu oskarżenia przeciw Offenheimowi dołączonych skłania się znacznie do stanowiska, jakie kraj nasz w tej sprawie zajmował i zajmuje gdy przyznaje, że scentralizowanie zarządu „tak znacznie oddalonej" kolei, we Wiedniu, musiało znaczne szkody za sobą pociągnąć. Przytacza także referat pewnego radcy dworu, tudzież reskrypta ministerjalne, wyrażające się w tym samym duchu. Przyznawszy raz zasadę szkodliwości i centralizacji kolejowej — rząd musi albo zasady swej się wyprzeć, albo ile możności popierać wszystko, co przyczynić się może do jej wprowadzenia w życie. Kraj zatem — a względnie ci wszyscy, którzy głos mogą mieć w tej sprawie — powinni z tego skorzystać. Powiadają, że p. Banhans nosi się z myślą decentralizacji kolejowej. Nie możemy wiedzieć czy to prawda — ale jeżeli tak jest w istocie, to z offenheimowskim aktem oskarżenia w ręku, z powołaniem się na reskrypta ministerjalne w akcie tym przytoczone, powinienby kto może tylko p. Banhansa w tem przekonaniu utwierdzić, i starać się o koncesję w tym kierunku, która będzie zarazem ulgą dla skarbu państwa. bo oszczędzając koszta zarządu kolei tem samem oszczędzi państwu dopłat z tytułu gwarancji. Obowiązek ten cięży na sejmie i wydziale krajowym, na izbach handlowo-przemysłowych, na delegacji naszej w Radzie państwa, wreszcie na polskich członkach rad zawiadowczych i akcjonarjuszach kolei żelaznych, którzy powinni raz przecie zrozumieć, iż na posiedzeniach rad i walnych zgromadzeń nie mają być figurantami, ale przestrzegać mają interesów kraju, które są tu zupełnie zgodne z interesami akcjonarjuszów. Spodziewamy się także, że i p. minister Ziemiałkowski zechce w tym kierunku użyć swego wpływu, i wprowadzić raz rząd na tory racjonalne co do zasad administracji kolejowej, stanowczo potępiających centralizację zarządów w stolicy, pomimo znacznej odległości linji

Udział gmin w przedsiębiorstwach rządowych.

Chyrów, 7. stycznia. W jednem z dawniejszych numerów umieściła redakcja *Dz. Pol.* artykuł, w którym przypomniano rządowi większą dbałość o to, aby dostawę szutru do utrzymania dróg powierzać gminom a nie spekulantom co zwykle ma miejsce. Przypatrując się tej manipulacji przez przeszło 15 lat, uważam, że tak jak dziś się dzieje, jest to wręcz niemożliwe z tej przyczyny, że pp. urzędnicy jakby naumyślnie zaprowadzili różne używalności kontrolne, które może $^1/_4$ części kosztów kosztują, a interesowanym stronom stawiają zapory nie do wytrzymania. W roku 1858 chłop z Polany, Michał Pukacz wziął w imieniu gminy dostawę szutru na przestrzeni $^1/_2$ mili z Chyrowa do Berezowa po 2 złr. od kupki. Zaczął wozić i inni gospodarze wozili w miesiącach czerwcu i lipcu tak dalece, że wywieźli wszystką żądaną ilość, lecz gdy przyszło odbierać pieniądze, to nastąpiło wiele korowodów, raz ułożone do miary kupki musieli po parę razy układać, gdyż takowe co chwila były roztracane przez przejeżdżających, bo dopiero w październiku podobało się panu Bauratowi czy listopadzie zjechać i kupki oglądnąć, a następnie po upływie paru miesięcy wydać asygnację do zapłacenia należytości, co się stało, aż w lutym. Ta sama manipulacja trwała i z. r., we wrześniu uważałem, że wywiezione kupki po dwa razy poprawiano płacąc po 10 ct. od kupki, gdyż nadinżynier straszył, że p. Baurat lada chwilę nadjedzie.

W Starzawie wziął z drugiej ręki od gminy spekulant dostawę, a to dlatego, że nie potrzebuje składać kaucji, płaci chłopom po 60 ct., sam zaś ma po 1 zł. 60 ct., a i te 60 ct. nie wypłaca gotówką, lecz chlebem, barszczem, wódką, odrobinami zboża, tak, że realna wartość zapłaty zaledwie tylko 35 ct. wynosi, lud zaś woli wziąć zaraz lada co, bo w lecie przednowek, niż kiedyś tam, aż w lutym po 1 zł. 60 ct. — Oto są skutki biurokratycznego szlendrjanu, bo gdyby wypłacano bez różnych korowodów ludziom w tydzień lub 2 tygodnie na rękę ich należytość. toby wszystkiego dało się uniknąć. Trzeba jeszcze i to dodać, że taki przedsiębiorca musi jechać 2 — 5 mil do starostwa, aby należytość odebrać. Taka rozwlekła manipulacja jest postrachem dla gmin i żadna nie chce nawet za dobre pieniądze brać się do interesu, bo głód zmusza włościan do roboty za doraźną zapłatę bodaj czego. Czekać po pół roku i więcej — absolutnie nie mogą. Podaję to do publicznej wiadomości, a może znajdzie się jaki przyjaciel ludzkości, który tę sprawę i w wyższych kołach poprze, a na tem nietylko kraj, lecz i lud wyjdzie lepiej, niż dotąd.

Korespondencje polityczne „Dz. Polskiego".

Poznań 6. stycznia.

Swieżo opuściła prasę w drukarni J. I. Kraszewskiego (Dr. W. Łebińskiego) broszura p. t. „Die Nationalitätsfrage der polnischen Bevölkerung unter preussischer Herrschaft, von einem westpreussischen Polen 1875." Broszurę tę poświęca autor „niemieckim współobywatelom" i „członkom sejmu pruskiego". Powodem do napisania tej broszury jest „projekt podzielenia prowincji pruskiej (Prusy wschodnie i zachodnie) na dwie zupełnie odrębne prowincje, z osobnymi naczelnymi prezesami", podniesiony przez *Danziger Zeitung.* Celem tego rozdziału ma być „szybsze zgnębienie narodowości polskiej."

Podniosę główne punkty tej broszury, która stanowić będzie cenny przyczynek do historji tej części Polski pod zaborem pruskim.

Autor przechodzi naprzód historję Prus zachodnich albo królewskich aż do podziału Polski, względnie aż do kongresu wiedeńskiego z r. 1815, wykazując w końcu, że południowa część Prus zachodnich, a mianowicie powiaty: chełmski, toruński, brodnicki, lubawski i część powiatu grudziąskiego należą według wyraźnej osnowy art. 2. traktatu wiedeńskiego do W. księstwa Poznańskiego i że powiaty są nieprawnie (staatswiderrechtlich) od W. ks. Pozn. oderwane i do Prus zachodnich wcielone zostały. Wcielenie to miało ten skutek i tę ludności polskiej powyższych powiatów przyniosło szkodę, że podczas gdy w W. ks. Poznańskiem był język polski aż do ostatnich czasów w administracji, sądownictwie i szkole równouprawniony z językiem niemieckim, nie doznawał nigdy uprawnienia tego język polski w Prusach zachodnich. Autor broszury wspomina następnie petycję deputowanych Prus zachodnich, wniesioną w sejmie pruskim d. 22. stycznia 1873 przez posła p. Ignacego Łyskowskiego, żądającą równouprawnienia języka polskiego w Prusach zachodnich; wykazuje, że nawet według urzędowego obliczenia statystycznego biura centralnego w Berlinie wynosi polska ludność w Prusach zachodnich prawie połowę ogólnej ludności, a w końcu podnosi, że narodowe zrównanie, a zatem i językowe równouprawnienie polskiej narodowości w Prusach powinno być konsekwencją wolności obywatelskiej i konstytucyjnej równości, postulatem postępu i conditio sine qua non pokojowych międzynarodowych stosunków germańskich i słowiańskich ludów."

Z broszury tej wyjmuję jeszcze liczby statystyczne ludności polskiej pod zaborem pruskim, oparte na sprawozdaniu urzędowego centralnego bióra statystycznego w Berlinie, a podające liczbę Polaków:

w Prusach wschodnich	na c.	250.000
„ zachodnich	„	430.000
w W. Ks. Poznańskiem	„	1.200.000
i w Szląsku	„	500.000
Razem blisko na		2.380.000

czyli blisko na $2^1/_2$ miljona.

Broszura cała napisana jest z wielkim spokojem i godnością, tudzież przedmiotową znajomością rzeczy. Jedyną usterką broszury tej, obejmującej 34 stronnice ścisłego druku, jest końcowy ustęp, w którym autor, wskazując na ewentualność wojny między Prusami, względnie Niemcami a Rossją, ewentualność, wypływającą z parcia na wschód (*Drang nach Osten*), oświadcza, że Polacy wśród konfliktu tego ciążyć będą z sympatjami swemi ku Rossji (*mit ihren Sympathien zu den Russen gravitiren*)." Oświadczenie to zdradza wspólność z objawem, który nazwaliście w waszym noworocznym numerze „najsmutniejszą stratą" w życiu polskiem pod zaborem pruskim roku upłynionego, z objawem chęci „zbliżenia się do Rossji."

Objaw ten zaraża coraz szerzej, niestety! tutejszą społeczność i grozi, jeżeli go nie powstrzyma głos reszty Polski, a mianowicie w tej chwili głos Galicji i poczucie łączności z całą Polską, która to łączność powinna być bussolą naszej wielkiej polityki, jeżli się nie ma wyrodzić w niej nieszczęsna odrębność prowincjonalna — grozi nowym odwetem ze strony rozwielmożonego germanizmu. Scisła tylko neutralność polityczna może nas wśród ewentualnego konfliktu prusko moskiewskiego ocalić, jeżli nas nie mają pochłonąć Germania omnivora, co przewiduje także autor powyższej broszury w razie zwycięztwa niemieckiego oręża.

Doszła was już zapewne wiadomość, że najwyższy trybunał dla spraw kościelnych w Berlinie złożył z urzędu biskupa paderborneńskiego, ks. Martina. Po prawomocności tego wyroku nastąpi zawezwanie kapituły do wyboru wikarjusza, a po odmownej, jak się spodziewać można, odpowiedzi, ustanowionym będzie rządowy komisarz nad majątkiem kościelnym i rozwinie się tenże sam zatarg, jakiego świadkami jesteśmy u nas od czerwca r. z.

Wczoraj odbyło się doroczne walne zebranie Towarzystwa Przyjaciół Nauk, na którem między innemi zdawał sprawę p. Działowski o zjeździe archeologicznym kijowskim.

Wiedeń 6. stycznia.

Proces Offenheima z przerwą dzisiejszego święta, niedziel i może świąt innych ma się ciągnąć cały miesiąc. Pierwsze jego posiedzenia, jakkolwiek bardzo interesujące, jednakże zanadto fatygują. Onegdajsze trwało 5 godzin, wczorajsze przeszło 6. Głos monotonny odczytywań aktów, szarym marmurem wykładana sala, matowe i desseniowane a umieszczone bardzo wysoko okna, ztąd mrok ustawiczny nużą i męczą audytorjum. Wczoraj z powodu mgły i deszczu, było tak ciemno, że musiano pozapalać kandelabry po nad estradą, gdzie trybunał zasiada, ale audytorjum nie miało tego faworu. Ciężki niezmiernie, bronzowy żyrandol w formie dolnej połowy kolosalnej gruszy, na krawędziach której wznoszą się w zygzag dzióby gazowe, pogrążony był w ciemności, szczególniej już pod koniec posiedzenia. Miejsca dziennikarzy mniej więcej zaludnione, ale ławki publiczności stały tak onegdaj jak wczoraj przynajmniej w jednej trzeciej części pustkami.

Pełne względności, niekiedy może za wielkiej, słowa prezydenta wydają się tu inaczej aniżeli, gdy je odczytacie, a to ze względu na ton nieco cierpki, wojskowy. Oskarżony, który siedzi przy stoliku zielonym przed biórem trybunału i od prezydenta na pra-

Kronika lwowska.

(O przeznaczeniu, o cnocie, o procesie Offenheima, i o Pięknej Helenie. Sympatja między towarzyszami niedoli. Zawiść losu, prześladująca pewną rodzinę. Dom obłąkanych w Kulparkowie. Niektóre przyjacielskie rady, których kronikarz udziela pp. założycielom kolei lw.-czerniowieckiej).

W „Pięknej Helenie" Offenbacha (nie Offenheima) jest mowa o „ręce przeznaczenia," która była mitologiczną poprzedniczką „palca Opatrzności." Pogańska ta ręka prześladuje bohaterkę sztuki tak okropnie, że nieboraczka mimo wrodzonej cnoty i wstydliwości, i mimo starannego wychowania jakie odebrała w *Sacré Coeur*, czy w innym którymś klasztorze niemniej dystyngowanym, wpada w szatańskie sidła Afrodyty, która „cnotę tłucze jak szkło." W skutek tego oświadcza Kalchas, że to już nie ręka przeznaczenia, ale prawdziwa łapa. Wszystko to razem atoli, w pogańskiej operetce jest jeszcze od biedy znośnem, zwłaszcza gdy Helena nie przeziębiła się wcale w podróży do Troi, przedsięwziętej jak wiadomo, w nader lekkiem odzieniu; powróciwszy zaś po dziesięciu latach używała w całej pełni szacunku ziomków i miłości małżonka, jak gdyby się nic nie stało. Gorzej wygląda sprawa, jeżeli łapa starożytnego przeznaczenia wtargnie w nasze chrześcijańskie czasy. Zaraz pierwszem następstwem bywa takzwane łapowe, rozmaitej wysokości — książęta, hrabiowie i inne honoracjory biorą po 10.000 funtów, prosta szlachta po 1000 funtów, buchhaltery po 100 funtów itd. Później, łapa przeznaczenia zmienia się znowu w szpony prokuratorskie, które wywlekają wszystko na jaw i wywołują procesa tak zajmujące, że brak tylko muzyki Offenbacha, ażeby je można wprowadzić na scenę. Jak obrazki w kaleidoskopie przesuwają się tutaj przed okiem widza najrozmaitsze figury, narodowości, stany i stronnictwa. Najprzód tedy wiernokonstytucyjny jeneralny dyrektor, nieco bezwyznaniowy i wcale nie skrupulatny i dwaj katoliccy panowie polscy, w towarzystwie trzech *cockney*'ów z City, między którymi jest tylko jeden baronet. Czyny ich opiewa hr. Lamezan w pięknym poemacie, w kilka godzin po pojawieniu się przełożonym na wszystkie języki europejskie, nie wyjmując galicyjskiego narzecza *Gazety Narodowej.* Bałamutne rachunki, brakujące miljony, zgniłe progi, wydatki przed-przed-wstępne i nadpłaty dodatkowe, usuwające się nasypy, mosty z pajęczyny i pociągi pospieszne wyprawiające co chwila jakieś *salto-mortale,* oto główna treść tej epopei. Ale nie dość na tem: występują na widownię nowi bohaterowie. Jego Ekscelencja dr. Giskra przeczuwa przyszłość kultury niemieckiej na Bukowinie i wnet jeneralny dyrektor wsadza go do Rady zawiadowczej na miejsce p. Springera, a kultura, jeżeli się nie boi skręcić karku, może dojechać do Suczawy, zwłaszcza gdy znakomity grecko-wołoski federalista, Jego Ekscel. baron Petrino wykupuje w tym celu grunta. Różnica zapatrywań politycznych nie odgrywa tu żadnej roli, łapa przeznaczenia i łapowe jego, jednoczy wszystkie partje, a w czwartym akcie, szpony prokuratorskie gromadzą wszystkich bohaterów w jednej sali. Tutaj dopiero zawikłanie dochodzi do swojego punktu kulminacyjnego: nikt nic nie wie, albo przynajmniej każdy wie co innego. Baron Petrino przyznaje „ociągając się" (*zögernd*), że kupował grunta tanio, a sprzedawał je drogo swojemu Towarzystwu. P. Offenheim nie wie, za co Herz wziął 290.000 złr. a książki Karola Ludwika wiedzą tylko o 52.000 z tej sumy. Książę Leon Sapieha przyznaje, że łapa przeznaczenia dotknęła go dwa razy dziesiątkiem tysięcy funtów, hr. Borkowski, p. Offenheim i dr. Giskra uskarżają się podobnież na taką samą złośliwość tej łapy — ale summa summarum, z zeznań tych dojść można dopiero, co łapa przeznaczenia zrobiła z jednym miljonem złr., a brakuje ich mniej więcej ośm i kawałek. To już nie łapa, powiedziałby Kalchas — to łapisko!

Nie dziwi mię wcale, że dotknięci takiem łapiskiem, mieli swojego czasu współczucie niepospolite dla pewnego inspektora szpitali, którego dotknęła była mała stosunkowo łapka. Nie dziwi mię także, że pewne pisma perjodyczne okazywały zawsze wielką sympatję dla wszystkich założycieli, dyrektorów i inspektorów, w ten sposób przez los prześladowanych!

Fatum jest nieubłagane i z żelazną konsekwencją ściga nieraz całe rodziny, na których według autentycznego i wiarygodnego świadectwa *Gaz. Narodowej* nie cięży najmniejsza wina. I tak, jak w Pięknej Helenie Wenus tłucze cnotę jak szkło, tak łapa przeznaczenia tłucze wszystko, co postawią książęta Sapiehowie. Najpierw zawalił się most pod Czerniowcami i potłukła się przy różnych sposobnościach wielka ilość wagonów — potem pękł kocioł w papierni czerlańskiej — a teraz znowu wali się niedokończony jeszcze dom obłąkanych na Kulparkowie i kamienica księcia Adama przy ulicy Ossolińskich. Kiedy książę budował kolej do Brodów, zawaliła się registratura, wraz z wszystkimi dokumentami i allegatami, w skutek czego musiano spisywać rachunki z pamięci, i kto wie, czy lwowski Lamezan nie będzie miał tyleż kłopotu co wiedeński, nim mu się uda wykazać, jakie tu spustoszenia poczyniła łapa, o której Kalchas wspomina.

Żal mi szczególnie kamienicy przy ulicy Ossolińskich mówią bowiem, że książę chętnie byłby ją odstąpił na pomieszczenie Wydziału krajowego, i to kontentując się wynagrodzeniem w banknotach, a nie w funtach-sterlingach. Wierny tradycji ojców, pragnął książę sprawić autonomii swojego kraju taką samą siurpryzę, jaką sprawiono dwa razy akcjonarjuszom kolei czerniowieckiej, oddając im gotowiuteńkie koncesje, porządnie oskubane i upieczone jak owe bajeczne gołąbki, na sosie à la Offenheim & Brassey — tak, że ci szczęśliwcy potrzebowali tylko przebudować na nowo swoją kolej żelazną, aby nią mogli jeździć aż do samej śmierci. Takiej samej przyjemności mógł był doświadczyć i Wydział krajowy: dawszy nowe fundamenta i nowe ściany, byłby mieszkał pod własnym dachem aż do końca świata, i dłużej, aż do załatwienia sprawy propinacyjnej. Na nieszczęście kamienica wali się zawcześnie, bez żadnej innej widocznej przyczyny, oprócz tej jednej, że stawiał ją ten sam budowniczy, któremu powierzono budowę gmachu kulparkowskiego. Temu Herzowi ma być na imię Kuhn.

Gdyby jednak Wydział krajowy sprowadził był już do tej kamienicy swoje archiwa, byłyby je przywaliły gruzy, jak registraturę budowy kolei brodzkiej, a wówczas byłby między innemi zaginął dowód, jak bajecznie tanio buduje się dom obłąkanych w Kulparkowie. Zadziwiający ten rezultat osiągnięto, przeznaczając co roku pewną tylko kwotę na budowę, i wyznaczając budowniczemu wynagrodzenie także nie ryczałtowe, ale roczne. Ponieważ p. Kuhn nie chce być podejrzanym o zamiar mieszkania w gmachu, który stawia, więc nie spieszy się ani trochę z budową, a dzięki tej okoliczności, kraj dokładając co roku po trochę, ani się spostrzeże, że dom obłąkanych kosztować go będzie około miliona złr.

Takie to są skutki wdania się fatum starożytnego w sprawy przedlitawskie i galicyjskie. W Prusach wynaleziono na to sposób. Księcia Puttbus dotknęła *die Batze des Verhängnisses* jednym i drugim miljonem talarów. Zyd, Lasker, narobił z tego powodu tyle wrzawy, co *Dziennik Polski* z powodu sprawy Offenheima i Herza, ale stary Wiluś zwołał sąd „honorowy" złożony z oficerów, i ci uznali księcia wolnym od wszelkich zarzutów. Jest to znakomitą wskazówką dla pp. założycieli i radców zawiadowczych kolei żelaznej lwowsko-czerniowieckiej. Niech wstąpią wszyscy do landwery pruskiej, a każdy *durch Gottes Fügung* wyjdzie z procesu Offenheima jak białe jagnię, niewinne i bez skazy. Nie mówię tego bynajmniej, jakobym przypuszczał, iż panowie założyciele nie są już teraz niewinnymi — wszak jestem współobywatelem przysięgłych, którzy uznali niewinność ks. Nowackiego. Owszem, przyznaję, iż pp. założyciele według słów św. Tomasza z Akwinu mieli nietylko prawo, ale obowiązek zasilenia swojej kieszeni funtami przyszłego Towarzystwa akcyjnego, i że dobrze uczynili, nie wspominając o tem akcjonarjuszom, zważywszy, iż pismo św. potępia wszelką gadatliwość i nazywa milczenie złotem, w porównaniu z mową, która jest tylko srebrem. Przypuszczam nawet, że tak wielcy panowie mogli przez prostą pomyłkę ośm miljonów papierowych guldenów włożyć do swoich pugilaresów, zamiast do kasy Towarzystwa, na wzór tego księdza, który na Nowy Rok, także przez pomyłkę, włożył dwie serwety p. Stadtmüllera w tę część ubrania, w którą wkładają się nogi. Ponieważ atoli nie cała publiczność podziela to moje zdanie, więc najlepiej ponoś będzie, jeżeli ci panowie postarają się o godność lejtnantów landwery pruskiej i każą się rehabilitować „honorowo" przez sąd oficerski. Bardzo także praktyczną rzeczą byłoby, gdyby delegacja wyszła z Rady państwa i obaliła p. Banhansa tym sposobem, a wprowadziła p. Giskrę i barona Petrinę do ministerjum. Przydałoby się nakoniec polecić *Gazecie Narodowej,* aby kilkoma siarczystemi artykułami przeciw żydom i bezwyznaniowcom skierowanemi, odwróciła uwagę publiczną w inną stronę, a jeżeli już to wszystko nic nie pomoże, to znowu nikt nie będzie winien, jak tylko „łapa" przeznaczenia.

wo, ma przed sobą mnóstwo aktów, ksiąg, pism, notuje i wygląda onegdaj jak jeden z urzędników raczej aniżeli jako delikwent. Wczoraj gdy mu wypadło mówić, wytrzymywał z nadzwyczajną siłą pięciogodzinne interrogatorjum prezydenta i prokuratora i na każde pytanie oniemal dawał rozciągłe odpowiedzi. Pierwsze jego słowa są zwykle mówione tonem słabym, niepewnym jak głos winowajcy, ale wnet się wzmacnia, nabiera pewności i w ogóle, — jak to już słusznie zrobiono uwagę, — p. Offenheim ma minę dającego raczej proste eksplikacje, aniżeli oskarżonego uniewinniającego się z zarzucanej mu zbrodni, nawet. Mając przed sobą sąd przysięgłych złożony z kilku kupców, kilku właścicieli domów, fabrykantów parasolów lub fajek, słowem z ludzi, z których zdaje się ani jeden nie ma żadnego pojęcia o sprawach o jakie tu chodzi, mając dalej przed sobą trybunał również nie wielce inicjowany w internacjonalne spekulacje, oskarżony, — jak widzicie ze sprawozdań, — bardzo często zaczyna od zarzutów niedokładności, niefachowości i t. p. niekompetencji aktu oskarżenia, a wtedy zaczyna prawie wykład profesorski swym sędziom i przy tej okazji wydaje się naczelnie dyskutującym całą tą sprawą. Gdy zaś potrzeba w swych porównaniach o ministra handlu p. Banhansa, przybiera ton ironji, nagany, tryumfu, co zaiste nie wygląda na prostą arrogancję i od czego prezydent zawracać go musi. Ubrany jest przy tem w pełnej formie salonowej. Obok niego żadnej straży, gdyż odpowiada z wolności, za kaucją.

Po mieście najróżnorodniejsze o tym procesie wieści i opinje. Jedni mówią, że ministerjum jest bardzo niezadowolone i radoby widzieć jak najprędzej jego koniec. Ale to stoi w sprzeczności z tym właściwe faktem, że prześcież na specjalne i stanowcze żądanie ministra handlu ten proces został wytoczony. Inni chcą się spodziewać, że prokurator zwinie ów proces przed wyrokiem — co naturalnie trochę romantyczne. Bardzo wielka część jest za Offenheimem, mówiąc, że jest to krzywdą, że jedynie jego popełnił a tylko działał jak każdy dobry spekulant; wreszcie, że jest człowiekiem wyższym tak dalece, że „*die Alle da sind ihm nicht gewachsen!*" To i tym podobne opinja, jakich wreszcie przyczyny łatwo się domyślacie, zważywszy albo wielką ilość wiedeńskich Offenheimów lub oskarżonych dotąd, z jednej strony, a obfitą kasę oskarżonego z drugiej, to tedy opinje ścierają się tu ciągle a tendencja ogólna zdaje się jest aby o ile można zatruć tę sprawę makiem. Ztąd może ów brak publiczności w sali kryminalnej, stąd cisza publicystyki w ogóle, albo jej ton dosyć oryginalny i nadto wielki spokój w tej sprawie.

Co będzie, zobaczymy. W każdym razie toczy się w tym procesie, po za jego specjalną rzeczą, jeszcze pewna teoretyczna dyskusja o zasadzie prawności zysków spekulacyjnego świata, i o tej zasady granicach: dokąd mianowicie, wobec dziś pojmowanej moralności, ciągnięty zysk jest znośnym zarobkiem, a gdzie on poczyna być zbrodnią.

Podczas gdy sławny leader partji rządzącej w Węgrzech, p. Deak, cofa się od dalszego przewodnictwa i ogłasza się zupełnie stamanym, jak to oświadczył w odpowiedzi do deputacji, złożonej z posłów i ministrów obecnych w Peszcie w dzień Nowego Roku, a która mu przyszła złożyć swój hołd i swoje życzenia — inny mąż stanu węgierski, p. Koloman Tisza, o którego ewentualnej pozycji już wam kiedyś pisałem, wystąpił przy podobnejże jak Deak okazji, z mową zawierającą formalny poniekąd program polityczny. Kwintessencją tej mowy jest, że dzisiejsza większość parlamentarna zupełnie się zużyła, że dalej żadną miarą cierpieć jej nie można, że z obawy nie narażania się sądom cesarskim, będą przewagi prasowe, większość ta wystawiła na szwank ... i nigdy od pozycji ... Węgry ... własnej ... gorzej, i to ...

Wątpię czy się godzić na powody powyższe żądanego przez p. Tiszy zerwania, wątpię jeszcze więcej, czy aprobujecie formę nadto wiele, o tyle, że p. Tisza ten nowy swój system przedstawił, nazywając zbrodnią działania temu przeciwne i robiąc różne inne nadto krytyczne wycieczki.

Sprawy zagraniczne.

Francja. We Francji nieskończone prowizorjum — oto rezultat wszelkich konferencyj, drugim zaś, nie pocieszającym wcale dla idei republikańskiej jest skłonność Mac Mahona do zrestaurowania rządów z 24. maja z panem Broglie, jako motorem wszelkich interesów publicznych dla celów osobistych, dla widoków monarchicznych. Mac Mahon oświadczył, iż tym czasem nie uwalnia żadnego członka gabinetu, aż do wyczerpania sobie nowych narzędzi, które ma podsunąć ludzie nieprzychylni ostatecznemu zaprowadzeniu ładu.

Krążą zresztą najsprzeczniejsze pogłoski: ministrowie Chabaud Latour, Tailhaud, Camont i Grivart mieli oświadczyć, iż pod żadnym warunkiem nie zatrzymają nadal tek swoich. W nowo utworzonym gabinecie pozostałby tylko minister spraw zagranicznych Décazes i jenerał Cissey. W razie, gdyby się nie udało stworzyć nowego gabinetu, to Mac Mahon ma być zdecydowany na rozwiązanie Zgromadzenia narodowego.

W Paryżu umarł d. 6. stycznia Emil Pereire.

Rada municypalna paryska ma być otwartą dnia 11. stycznia.

W Zgromadzeniu narodowem odrzucono wniosek Gaslondes'a odroczenia posiedzeń. Na porządku dziennym posiedzenia z dnia 8. stycznia miały być sprawozdania petycyjne.

Wojskowe władze francuskie w Marsylji, czyniły honory przejeżdżającemu tamtędy don Alfonsowi. D. 7. stycznia po południu wsiadł nowy król hiszpański na okręt i udał się do swojej ojczyzny.

Orędzie Mac Mahona podane już w streszczeniu w telegraficznej depeszy z dnia 8. bm. brzmi:

„Nadeszła godzina, w której przystępujecie do obrad nad ustawami konstytucyjnemi. Prace komisji są gotowe. Opinja publiczna z trudnością zrozumiałaby nową zwłokę. Pragnąc władzy, którą na mocy ustawy z d. 20. listopada wykonywam, dać spisanie to konieczne uzupełnienie, polecam waszej uwadze ... porządku dziennym jednego z najbliższych posiedzeń waszych. Jest to instytucja, której najnaturalniej zdaje się domagać interesa konserwatywne, których powierzyliście mi obronę, a ja nigdy ich się nie zrzekłem.

„Stosunki między Zgromadzeniem narodowem a wychodzącą z niego władzą, są dziś łatwe. Możeby inaczej się okazało w dniu, w którym położywszy kres mandatom waszym, ustąpilibyście miejsca nowemu Zgromadzeniu narodowemu. Wtedy mogłyby zajść nieznaski. Aby je zakończyć, potrzeba niezbędnie pośrednictwa drugiej Izby, ta bowiem w swoim składzie przedstawia trwałe rękojmie. Konieczność tej Izby byłaby nawet wtedy nie mniejszą, gdybyście poczytali za pożyteczne dla rozwiązania tych zajść opatrzeć władzę wykonawczą, jak tego rząd mój domaga się, w prawo uciekania się przez rozwiązanie Izby do opinji kraju. Użycie tego ostatecznego środka prawnego byłoby niebezpiecznem. Wahałbym się wykonywać go, gdyby władza rządowa w tak krytycznem położeniu nie czuła się wsparta przez pomoc Zgromadzenia umiarkowanego. Zaspakaja mię ta wiara, iż co do tego punktu znajduję się w zgodzie z większością Zgromadzenia narodowego.

„Jeżeli w ciągu obrad rząd mój wniesie pewne zmiany do projektu komisji, stanie się to dla ułatwienia jego przyjęcia. Inny bardziej sporny punkt musi być niemniej szybko rozstrzygnięty. Tyczy się on przeniesienia władz, gdy przestanę wykonywać je. Tu interwencja moja musi mieć cechę oględności, gdyż osobista odpowiedzialność moja nie może być w żadnym razie w grze. Nie waham się powiedzieć, że zdaniem mojem przelanie to władz w d. 20go listopada 1880 musi być tak urządzone, aby ciałom reprezentacyjnym, które naówczas istnieć będą, zupełna wolność była zostawioną w oznaczeniu formy rządu dla Francji. Tylko pod tym warunkiem może być od dziś po ów czas zapewnioną pomoc wszystkich umiarkowanych stronnictw dla dzieła odrodzenia narodowego, o które mam polecenie starać się. Przywiązuję mniejszą wartość — a sądzę, że kraj myśli podobnież — do pytania, coby się stać miało, gdyby za wolą Opatrzności życie moje miało się skończyć przed upływem mojego mandatu.

„Wszechwładztwo narodu nie przepada; jego reprezentanci mogą zawsze objawiać wolę swoją. Życzono sobie, aby w razie takiej ewentualności nic nie zmieniono w obecnym biegu rzeczy przed r. 1880. Osądzicie, ażali przez takie rozporządzenie rękojmia i trwałość przyrzeczona ustawą z dnia 20. listopada byłaby do uzupełnienia. Punkt ten ma być przez was rozbierany i załatwiony w duchu wielkiej pojednawczości. Francja nie pojęłaby, aby spór oparty na przypuszczeniu, mógł zakłócać jej pomyślność obecną. Z pewnością oczekuje ona waszej zgodności. Takie są zapatrywania, do których przyszedłem na drodze badań w upłynionym roku nad prawdziwemi potrzebami kraju. Rozmowy, jakie miałem z wieloma członkami Zgromadzenia narodowego, każą mi spodziewać się, że większość doda im siły. Jest to moje najgorętsze życzenie, o którego urzeczywistnienie zaklinam was dla dobra samego Zgromadzenia narodowego. Ucisk Francji, niebezpieczeństwa, które ją otaczają, wskazują wam waszą powinność. Co się mnie tyczy, mniemam, żem moją spełnił całkowicie, a jakikolwiek będzie wynik tych obrad, liczę na sprawiedliwość mojego kraju, który usiłowania moje oceni."

Niemcy. *Reichsanzeiger* ogłasza królewskie rozporządzenie, zwołujące na 16. stycznia sejm brandenbursko-niemiecki.

Sejm ma być zagajony osobiście przez cesarza Wilhelma.

Nordd. Alg. Ztg. umieszcza pełen łez czułych nekrolog rządom Serrana.

Ustawę o ślubach cywilnych wydrukowano już i rozdano członkom parlamentu dnia 8. b. m. Na początku przyszłego tygodnia ma przyjść pod obrady ta ustawa.

Dla ukończenia pierwszego czytania ustawy bankowej potrzeba będzie jeszcze przynajmniej całego tygodnia czasu.

Kronika.

(d. 9. stycznia)

Pp. Młockiego, Bałutowskiego, Rolńskiego, Hoffmana Kornela i Kulczyckiego upraszamy o ogłoszenie rezultatu rachunków komitetu teatralnego, bo chodzi o rewindykację zaników funduszów.

Czwarty bal maskowy odbędzie się jutro w obu salach teatralnych. O godz. 12ej pochód masek charakterystycznych.

Piękna uroczystość szkolna odbyła się w wigilję Bożego Narodzenia w szkole św. Marcina. Rada miejska przeznaczyła dla biednych uczniów tej szkoły 120 zł., którą to sumę zacny obywatel p. Berger i pani Strojnowska zdołali przez składki podwoić. Za te pieniądze sprawiono odzież dla chłopców i dziewcząt, którą pani J. Strojnowska własnoręcznie poszyła, a w wigilię w obecności rodziców, dr. Kasparka, delegata Rady miejskiej, ks. kan. Szwedzickiego prezesa i p. Mojżesza Bergera członka Rady szkolnej miejscowej, rozdano podarunki. Jeden z uczni, dla którego przeznaczono także podarunek w odzieży, zmarł — odzież więc posłano niezamożnym jego rodzicom. Piękny ten czyn Rady miejskiej, jak niemniej p. Bergera i pani Strojnowskiej, zasługuje na powszechne uznanie. Daj Boże, aby się wszędzie tak działo, a moglibyśmy być pewni, że w krótkim czasie ożywcze promienie oświaty rozleją się po całym kraju!

Dyrekcja c. k. komisji egzaminacyjnej dla nauczycieli szkół ludowych podaje do wiadomości, iż egzamina na nauczycieli i nauczycielki szkół ludowych pospolitych i wydziałowych, przypadające na pierwszy termin tegoroczny, rozpoczną się dnia 8. lutego o godzinie 8mej z rana w zabudowaniu seminarjum nauczycielskiego (Chorążczyzna, ul. Kalecza nr. 5). Podania, wystosowane do komisji egzaminacyjnej pod adresem dopiero co wskazanym, zawierać mają: a) skreślenie żywota i sposobu kształcenia się, świadectwami poparte, b) świadectwo dojrzałości, w seminarjum uzyskane, c) dowód praktyki szkolnej. Kandydaci (kandydatki), którzy nie kończyli nauk w publicznem seminarjum, winni także załączyć świadectwo zdrowia.

Mianowania. Krajowa Rada szkolna zamianowała Antoniego Osiadacza, tymczasowego nauczyciela w Lackiem wielkiem, rzeczywistym nauczycielem szkoły etatowej w Lackiem wielkiem, Gabryela Szustykiewicza, tymczasowego nauczyciela w Sielcu bieńkowym, rzeczywistym kierującym nauczycielem szkoły etatowej w Dobrotworze, prowizorycznego nauczyciela w Załościach starych Jana Barskiego rzeczywistym nauczycielem i kierownikiem szkoły etatowej w Zborowie z roczną płacą 350 zł. i z dodatkiem za kierownictwo w kwocie 50 zł. w. a. i Antoniego Szarka tymczasowego kierującego nauczyciela przy szkole pospolitej męskiej w Kopyczyńcach, rzeczywistym kierującym nauczycielem tejże szkoły.

Dekoracje. Cesarz pozwolił rotmistrzom pierwszej klasy z pułku ułanów Aleksandra IIgo Nr. 11, Wojciechowi Muszczyńskiemu i Aleksandrowi Gasparskiemu, za przyjęcie rossyjskich orderów św. Włodzimierza czwartej klasy.

XI Lista składek na fundusz zakupna obrazu Matejki „Unja Lubelska" złożyli: Füller jako delegat 23, Piotr Wajda 5, Borowski notarjusz przez *Dziennik Polski* 5, rada gminna m. Kołomyi 25, przez deleg. Skowrońskiego: Smutny 10, Bratkowski i dr Szeparowicz po 5, Grocki i Skowroński po 1, Kapko 3; na ręce radcy Uhlego Tow. Postęp w Tarnopolu 30, Hankiewicz z Tarnopola 1·30, Administracja *Dzien. Polsk.* ze składki u Glazora w Dukli 7, Jorkasch prezes i Mynarski po 5, kasyno kołomyjskie przez *Gazetę Narod.* 20, dr Spausta monety srebrne 1·50; z list poprzednich guld. 3,227·5; razem więc z 11 list guld. 3,379·85.

Towarzystwo bratniej pomocy w Paryżu. Zarząd główny 29. grudnia 1874. Do naszej komisj. pośredniczącej we Lwowie. Szan. panowie! Za otrzymaną w ostatnich czasach ofiarę w kwocie 200 franków serdeczne składamy wam dzięki. Chciejcie łaskawi panowie wynurzyć wdzięczność naszą szanownej patrjotce, która sama jedna raczyła wziąć udział w pomienionym darze. A lubo znaczna część takowego miała przeznaczenie wytknięte, które z całą skrupulatnością spełniliśmy, pozostała do naszego rozporządzenia kwota, lubo szczupła, mile przez nas była widzianą, tak dalece biedni nasi spragnieni są pomocy, od czasu zwłaszcza, kiedy wyczerpało się niejako tymczasowo przynajmniej główne źródło zasilające skromną naszą kasę. Pojmujemy szan. panowie, że po zniesieniu Towarz. Opieki Narod. w Galicji, prąd patrjotycznej dobroczynności mieszkańców tej dzielnicy Polski skierowanym być musiał ku podtrzymaniu dzieła tak zaszczytnie prowadzonego przez pełnego poświęceń obywatela W. Wiśniewskiego. Nie tracimy mimo to nadziei, że i nasi biedni obecnie z powodu ostrej zimy na coraz cięższe i boleśniejsze wystawieni próby, znajdą w Galicji współczucie, do jakiego mają prawo. Usilnie też prosimy was panowie, abyście i nadal nie wypuszczali ze swej opieki biedaków na tułactwie w nędzy zostających. Przemawiając nieustannie do współobywateli prowincji, którą zamieszkujecie, za temi prawdziwie nieszczęśliwemi ofiarami losu, wielką zyskacie przed Bogiem i ojczyzną zasługę. Tym sposobem przyczynicie się do otarcia łez niedoli, a zarazem ułatwicie obywatelom Galicji sposobność spełnienia dobrego czynu. Łącząc wam serdeczne pozdrowienie, zostajemy z najgłębszym szacunkiem: E. Korabiewicz przewodn., L. Dygat sekret., W. Mazurkiewicz kasjer.

Dołączono następujące pokwitowanie: Rok III. N. 4. Towarz. bratniej pomocy. Od komisji pośredniczącej we Lwowie, za staraniem ob. W. Wiśniewskiego odebrałem 200 fr., które według życzenia szan. dawców użyte będą. Paryż 15. grudnia 1874. W. Mazurkiewicz kasjer.

Doniesienia policyjne. Dnia 7. bm. po południu wyrobnica Alojza Ruczkowska, rodem ze Lwowa, licząca lat 55, stanu wolnego umarła nagle w szynku pod l. 14 przy ulicy Smoczej; celem zbadania przyczyny śmierci przeniesiono zwłoki do szpitalu. — Tegoż dnia wieczorem woźnica Henryk Wierzbicki czekając z parą koni i sańmi na ulicy Kurkowej swego służbodawcy, dzierżawcy z Wierzbian, bawiącego w cyrku, wydalił się na chwilę do pobliskiego szynku, aby się nieco ogrzać; wkrótce jednak spostrzegł przez okno, iż nieznajomy mężczyzna siadłszy do sanek popędził do miasta; zanim woźnica zdołał wybiedz ze szynku i udać się w pogoń za złoczyńcą, znikł mu tenże z oczu; poszkodowany udał się do policji, gdzie już zastał złoczyńcę wraz z końmi aresztowanego przez policjanta na placu Strzeleckim; policjant stojący na placu Strzeleckim zatrzymał w największym pędzie jadącą parę koni z saniami i poznawszy w woźnicy znanego złodzieja Karola Marcinkiewicza, zabrał go do policji wraz z końmi i saniami, które poszkodowany tamże odebrał. — Tegoż dnia Józef Robyk służący u Stanisława Pajgerta pod l. 12 przy ulicy Czarneckiego zbiegł ze służby i równocześnie zginęły służbodawcy para srebrnych łyżek znaczonych lit. A. P. jedna łyżka znaczona H. P. i 2 widelce i nóż z temi samemi znakami. — Dnia 1. bm. we wsi Chmielowie w Złoczowskiem włościanin Grzegorz Wesołowski pobił swoją żonę podczas kłótni tak mocno, iż nieszczęśliwa kobieta nazajutrz umarła. — W miasteczku Pomorzanach Julja Zuczkowska, żona tamtejszego kowala, sporządzając na święta grzaną wódkę z miodem, w skutek własnej nieostrożności oblała siebie i swą 11 miesięczną córeczkę na ziemi siedzącą ukropem, który się zapalił; w dodatku zajęły się na nieszczęśliwych suknie; skutkiem poparzenia dziecię umarło we 24 godzin, matka zaś obłożnie jest chorą. Mieszkający w pobliżu strażnicy skarbowi wezwali do niesienia pomocy nieszczęśliwym lekarza miejskiego J. T., który przybył na miejsce wypadku, nie chciał on jednak nieszczęśliwym udzielić pomocy, żądając złożenia sobie pierwej wynagrodzenia w kwocie 3 guld. Gdy mąż Julji Zuczkowskiej nie miał tej kwoty, strażnicy skarbowi zrobili między sobą składkę i uzbierane 3 guld. wręczyli lekarzowi, poczem tenże do ordynacji przystąpił. Starostwo złoczowskie na wiadomość o tym nieludzkim postępku udało się do właściwej prokuratorji państwa, celem wytoczenia postępowania karnego przeciw lekarzowi J. T., jednocześnie zaś poleciło zwierzchności gminnej miasteczka Pomorzan mieć opiekę nad chorą, a pielęgnowanie jej poruczyć drugiemu miejscowemu lekarzowi Rapsowi.

Jubileusz. Dnia 16. stycznia b. r. przypada 25-letni jubileusz czynnej, i gorliwej działalności księgarskiej od czasu objęcia księgarni po ojcu p. A. Nowoleckiego w Warszawie, następnie w Krakowie. — Firma Nowoleckiego potrafiła sobie wyrobić powszechne uznanie, szczególniej przez wydawanie dzieł ludowych. Zasługi takie powinne być znane wszystkim, szczególniej u nas, gdzie dla oświaty ludu tak mało pracują, a natomiast wiele o niej dysputują.

Do wydziału powiat. złoczowskiego nieszczęśliwi podróżni, którzy jechać muszą drogą powiatową ze Złoczowa na Remszowce, Uhorce, Koropiec i Pomorzany, zanoszą na nasze ręce gorącą prośbę, aby był łaskaw zająć się tą drogą gorliwiej nieco niż dotychczas, tak bowiem jak dotychczas rzeczy stoją, jazda tą drogą jest połączona prawie z niebezpieczeństwem życia.

Stanisławów 7. stycznia. Bodyński został mianowany w miejsce Hückla, powołanego na inspektora do Lwowa, prowiz. dyrektorem tutejszej wyższej szkoły realnej. Nominacja tak zdolnego i ogólnie poważanego profesora, wywarła w Stanisławowie jak najlepsze wrażenie.

Wczoraj odbyła się pierwsza reduta w sali hotelu europejskiego.

Koncert pani Friderici-Jakowickiej z współudziałem p. Stan. Skibińskiego zgromadził samą doborową publiczność naszego grodu. Obywateli z okolicy był brak zupełny, co przypisać tej okoliczności, iż zawiedzeni poprzednio co do przybycia koncertantki, obawiali się i tym razem podobnego rozczarowania. Oceniać śpiew prymadonny opery lwowskiej, lub grę na fortepianie p. Skibińskiego, byłoby wobec tylu przez rzeczoznawców wydanych ocen zbytecznem, konstatujemy więc tylko oczarowanie słuchaczów, które śpiew koncertantki wywołał. Nie szczędzono jej też przeciągłych oklasków i wywoływano kilkakrotnie.

Dyrekcja zakładu gazowego, według kontraktu zawartego z gminą, obowiązaną jest dopiero w maju br. rozpocząć oświetlenie gazowe.

Wiedeń 4. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Przedstawienie teatralne na korzyść księgozbioru Stowarzyszenia „Siła" odbyło się dnia 26. zm. Dochód czysty gld. 30·15, do którego przyczynił się łaskawie ks. Aleks. Czartoryski, za który to dar składamy publicznie serdeczne podziękowanie. — Dnia 9. bm. odbędzie się wieczorek „Gody", na pamiątkę zwyczajów staropolskich, przy tej sposobności wręczoną będzie oznaka czci szczytnemu członkowi Woje. Dziedzińskiemu. Dnia 17. bm. walne zgromadzenie.

J. Mikulski przewodn. *A. Platzer* sekretarz.

Kraków 7. stycznia. Dnia 5. bm. odbyło się doroczne posiedzenie tutejszego Towarz. lekarskiego. Na początku dr Radek przedstawił chorego, który przybywszy do kliniki chirurgicznej z guzem znacznej wielkości na szyi, za pomocą operacji chirurgicznej został od tegoż uwolnionym. Następnie sekretarz stały Towarz. lek. dr Ściborowski odczytał pogląd na całoroczne sprawy Towarz., komisje i stosunek Towarz. do innych zakładów, oraz do władz krajowych, podał wiadomość o stanie biblioteki i kasy, oraz wymienił liczbę członków Towarz. Obecnie należy do grona Towarz. 8 członków honorowych, 45 czynnych, 69 korespondentów i 3 przybranych, razem 125. Sekretarz doroczny dr Buszek podał wiadomość o pracach naukowych i rozprawach czytanych lub toczonych na posiedzeniach Towarz. Ustępujący z urzędu prezesa prof. dr Blumenstok wymownemi słowy wykazał, że Towarz. nasze wznosi się, i że nie jest bez pożytku nie tylko dla samych lekarzy, ale i dla kraju. Wreszcie dokonano wyborów na rok bież. Skład zarządu jest następujący: prezes prof. dr Korczyński, wiceprezes dr Obaliński, sekretarz stały dr Ściborowski, podskarbi dr Grabowski, bibliotekarz dr Bylicki i sekretarz doroczny dr Wiszniewski.

Pilzno 7. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Dnia 17. bm. odbędzie się w Pilznie bal na korzyść ochotniczej straży ogniowej, która za staraniem A. Lochera sekretarza miejskiego zawiązaną została.

Buczacz. Dnia 17. bm. odbędzie się walne zgromadzenie towarz. zaliczkowego w Buczaczu w lokalu kasynowym o godz. 2. po południu, na które zaprasza się szan. członków. Rachunki z roku zesz. przejrzeć można w kancelarji dyrekcji od dnia 9. do 17. bm. Z dyrekcji towarz.

Ks. *M. Chmura* dyrektor.

Z Podhajec. Staraniem oddziału brzeżańsko-podhajeckiego odbyło się w Podhajcach dnia 29. grudnia 1874 żałobne nabożeństwo za duszę śp. Antoniego Jabłonowskiego, prezesa towarzystwa gospodarskiego.

O ile kraj cały podniósł i ocenił zasługi zmarłego męża — o tyle i oddział brzeżańsko-podhajecki pospieszył złożyć cześć zasłużonej cnocie. Licznie zebrani obywatele, urzędnicy, mieszczanie i wieśniacy uczestniczyli w nabożeństwie, odprawionem przez wielebne duchowieństwo obu obrządków, i zamanifestowali ogólną boleść po stracie śp. prezesa, który przy słabem zdrowiu do ostatniej chwili życia, z tak cennym pożytkiem przewodniczył rolnictwu. Dzięki więc wielebnemu duchowieństwu za udział bezinteresowny w wykonaniu obrzędu — i straży ogniowej za staranne ustawienie katafalku z przyozdobieniem stosownem w symbole rolnicze. Po nabożeństwie zebrali się członkowie na posiedzenie, które trwało do siódmej wieczorem. W czasie sesji zarządzono składkę, by pamięć uwiecznić utworzeniem stypendjum imienia Antoniego Jabłonowskiego, na który to cel 318 zł. w. a. z gotowością złożono.

Jak z Brodnicy w Prusach Zachodnich donoszą, nie wolno już podobno od dnia 27. z. m. wchodzić do Królestwa Polskiego za zwykłą kartą legitymacyjną, lecz trzeba mieć paszport, wizowany przez konsula rossyjskiego. Tyle pewna, że na stacjach w Osieku i Zielnaiu nie wpuszczano w dniu powyższym ludzi do Królestwa, którzy takie tylko posiadali kartki. Zakaz wypuszczania miał nadejść z Warszawy.

Wici, pismo perjodyczne emigracyjne, zacznie wychodzić z dniem 22. bm. w Zurychu pod redakcją Benedykta Hory. Poczciwą tendencję tego pisma ujawnia motto prospektu, wyjęte z przemowy Kościuszki do narodu w r. 1794: „Narodzie! racz poczuć na koniec twoją siłę, dobądź jej całkowitej, chciej być wolnym i niepodległym; jednością i odwagą dojdziesz do tego celu!" „Wici" mają stanąć na gruncie całkiem niepodległym i będą reprezentowały opinję tej części emigracji, która nie zrzekła się swego powołania i śledzi czujnie za każdem poruszeniem narodu. A wszystko zapowiada, że będzie z nich wiał ów duch, który tworzył u nas w czasach bohaterskich cuda poświęcenia i powoływał do pracy publicznej najdzielniejsze siły narodu. Zasyłając nowemu współpracownikowi, jakiego brakło nam dotąd, „Szczęść Boże!" — załączamy adres jego: Zürich, Rössligasse N. 6. Redact. „Wici." Przedpłata miesięcznie 1 fr., czyli 50 ct.

Pożar na dworcu kolei zachodniej w Wiedniu. Dnia 7. b. m. o godzinie 3. z południa wybuchnął na dworcu kolei zachodniej gwałtowny pożar w magazynie, który służył za skład rozmaitych palnych przedmiotów, jako to: papieru, tektury, biletów jazdy, blankietów, oleju, petroleum, smarowidła na wozy i innych tłustych materyj. Nagromadzenie tylu palnych materjałów sprawiło, że ogień w jednej chwili objął cały gmach i począł się srożyć z niezwykłą gwałtownością. Inspekcja policji na dworcu sygnalizowała natychmiast i wkrótce przybyły na miejsce pożaru ochotnicze straże ogniowe z Sechshaus, Meidling, Lerchenfeld, Hitzing i fabryki maszyn Sigla. Walka przeciw rozszalałemu żywiołowi była uporczywą, jednak mimo prawie nadludzkich wysileń nie można było uratować płonącego magazynu. Straże ogniowe walczyły o każdą pozycję — nareszcie musiały zostawić płonący gmach losowi. Rozchodziło się teraz tylko o to, aby zabezpieczyć od ognia pobliskie zabudowanie, co też się po dwugodzinnej pracy udało. Szkoda jest znaczną, wynosi bowiem przeszło 25.000 zł. Zabudowanie i przedmioty w niem się znajdujące były zaasekurowane. Spiesznie zawiadomiono natychmiast generalną inspekcję kolei i ministerstwo handlu. Dyrekcja kolei zachodniej zarządziła wszelkie środki, aby wykryć przyczynę pożaru.

Sprostowanie. W podziękowaniu umieszczonem w nrze 5. *Dziennika Polskiego* z dnia 8. stycznia b. r. zaszła drukarska pomyłka, pan Pilatowski wójt gminy Boberka, dał bowiem na ubogich zasłużonych zł. 5, nie zaś zł. 3, a ks. Bukowski darował monety srebrne wartości 3 zł. a nie 5.

Lwów 9. stycznia 1875. *Wiktor Wiśniewski*, ulica „Ochronek" l. 6.

Od Administracji. Pana S. K. upraszamy, aby zechciał zgłosić się do Administracji *Dziennika Polskiego* w celu odebrania nadesłanych ofert, dotyczących wzięcia dziewczynki na utrzymanie i wychowanie.

Muzeum przemysłowe miejskie umieszczone w salach Strzelnicy miejskiej, otwarte każdego dnia z wyjątkiem poniedziałków, mianowicie: w niedzielę od godz. 9. z rana do 1ej z południa, w inne dnie od godz. 10. z rana do 5ej po południu. Ceny wstępu: we środę 40 ct., w inne dnie 20 ct., dla młodzieży szkolnej i czeladzi rzemieślniczej 5 ct. Bilety dla młodzieży i czeladzi wydawane będą tylko w ilości po 20 sztuk razem. Interesowanym, którzyby ze zbiorów muzealnych korzystać, lub swe wyroby, także posiadane celniejsze przedmioty przemysłu wystawić pragnęli, udziela pożądanych informacyj biuro muzealne.

Dział literacko-artystyczny.

(d. 9. stycznia)

Kronika teatralna. W teatrze hr. Skarbka dzisiaj (9. bm.) „Życie paryskie" operetka w 5 aktach Offenbacha.

* Powszechnie uznano, że rola Otella, należy do najlepszych p. Ładnowskiego, gra jego w tej roli jest pełną siły głębokiego pojęcia. Najlepiej grał w akcie 3 i 5, w scenie zabójstwa Desdemony. Jedno tylko mielibyśmy do zarzucenia grze jego, co się prawie do wszystkich artystów tragicznych da zastosować, zarzutem tym jest: ciągłe trzymanie się w wysokim nastroju tragicznym, który nie zawsze jest stosownym. Gdyby w roli p. Ładnowskiego przychodziło: „proszę o skibkę chleba z masłem", z pewnością i ten frazes byłby wypowiedział z wielką emfazą. Desdemoną była wczoraj pani Ładnowska. Gdyby do roli Desdemony wystarczały piękność, postawa i bogata garderoba, pani Ładnowska byłaby nieporównaną. Tak jednak nie jest. Gra

pani Ładnowskiej pozostawiała wiele do życzenia, i o ile mogliśmy poznać z jej gry, rola Desdemony pozostanie dla niej na długo jeszcze za trudną. P. Fiszer (Jago) nie popsuł swej roli, nie zdołał jednak ani w jednem miejscu wywołać efektu, których jest tyle w tej roli. Głos przytłumiony i ruchy często komiczne nie przystoją wcale Jagonowi, nie trzeba bowiem zapominać, że Jagon jest przewrotnym łotrem, a zarazem i żołnierzem. Również dobrym jak p. Ładnowski w roli Otella, był p. Woleński w roli Kassia. O p. Woleńskim w tej roli pisaliśmy już niejednokrotnie. P. Zboiński (Brabantio) grał bez siły. Reszta osób trzymała się dość dobrze.

* W poniedziałek 11. b. m. pierwszy występ państwa Tomaszewiczów w pięknej trzyaktowej komedji J. Chęcińskiego „Szlachectwo duszy." Zakończy: „O chlebie i wodzie" krotochwila w jednym akcie ze śpiewkami z panią Zimayer w roli Elizy.

* Zapowiedziany na wczoraj koncert pani Bogdani, z którego czysty dochód przeznaczony był na zakupno obrazu Jana Matejki „Unja", nie przyszedł do skutku z powodów od komitetu urządzającego niezależnych. Koncert został odłożony do przyszłego piątku.

* Na korzyść i nakładem Towarzystwa muzycznego wyszły nowe tańce kompozycji p. Wincentego Danka prezesa galic. Towarzystwa muzycznego. Tańce te są następujące: Mazur, trzy polki i trzy kadryle. Za wartością tych kompozycyj przemawia nie tylko głośna na tem polu sława kompozytora, ale i ta okoliczność, że Towarzystwo muzyczne zajęło się edycją tych tańców. Są one do nabycia w księgarni Seifarta i Czajkowskiego.

* Treść numeru 2. *Tygodnia:* O szerzeniu oświaty pomiędzy ludem, przez Czesława Pieniążka; Serce i ręka, powieść J. I. Kraszewskiego (c. d.); Obrazy z Anglji, przez Sewera (dok.); Francja dzisiejsza, przez L. Picarda (c. d.); Idealiści, powieść Jana Lama (c. d.); Pamiętniki z r. 1831, Ignacego hr. Komorowskiego (c. d.); Termopile, wiersz B. Czerwieńskiego; Pogadanka, Jana Lama; Faust, nowella Turgeniewa (c. d.); Podróże do bieguna północnego, przez L. Tatomira (c. d.); Piśmiennictwo zagraniczne, przez J. Gordona; Dziedziczność charakteru, przez S. S. (c. d.); O poprawie bytu kobiet, przez dr. Holtzendorfa (c. d.); Bibljografja; Wiadomości ze świata; Rozmaitości; Od Redakcji.

* *Ruchu literackiego* numer 2. zawiera: Nasza młodzież. II.—Król i Bondarywna, powieść historyczna B. Bolesławity (c. d.). — Król Henryk VIII., tragedja w pięciu aktach Szekspira, przekład L. Ulrycha (c. d.). — Seweryn Goszczyński. Studjum literacko-krytyczne, przez Władysława Zawadzkiego (c. d.). — Syn Znajdy, powieść ukraińska Piotra J. Bykowskiego (c. d.).—Podróż po Hiszpanji, przez dr. Jana-Stellę Sawickiego (c. d.) — Z dziedziny wychowania. III. przez Juljusza Starkla (c. d.) — Wykształcenie kobiety i jej rola w społeczeństwie, przez Ludwika Bondivenne'a (c. d.) — Głos z Wilna o Unji Lubelskiej, przez Klemensa Kanteckiego. — Literatura polska. — Bibljografja polska i zagraniczna. — Kronika artystyczna.—Wiadomości z kraju i zagranicy.

* Treść Nru 1. *Związku* zawiera: Z nowym rokiem. — O zamknięciu rachunków. — Walne zebranie związku spółek zarobkowych w Toruniu (C. d.). — Wezwanie do przedpłaty na r. 1875.

* *Czas* pisze: Wczoraj odbyło się w mieszkaniu dyrektora teatru pierwsze posiedzenie komisji konkursu dramatycznego krakowskiego na rok 1874/5. Przewodniczący komisji, dyrektor teatru p. Koźmian, oznajmił, iż w miejsce dawnego reżysera p. Ładnowskiego, zaprosił dzisiejszego reżysera p. Bondę na członka komisji, na co zebranie zgodziło się jednogłośnie. Do komisji więc należą pp. Bartels, Bonda, Estreicher, Kłobukowski, Koźmian, Lisicki, Pawlikowski, hr. Artur Potocki, Siemieński, Sokołowski, Szukiewicz, hr. Stan. Tarnowski. Obecnymi byli na posiedzeniu pp. Bartels, Bonda, Estreicher, Kłobukowski, Koźmian, Lisicki, Pawlikowski, Sokołowski, Szukiewicz. Nadesłane dotąd sztuk 20, a mianowicie: 1) „Nieomylni", komedja w 5 oddziałach; 2) „Egzamin na męża", komedja w 2 aktach; 3) „Jedyna próba", komedja wierszem w 6 aktach; 4) „Zdaleka i zbliska", komedja w 5 aktach; 5) „Dla posagu", komedja w 1 akcie; 6) „Kupno i sprzedaż", komedja w 5 aktach; 7) „Niewinni", dramat w 3 aktach; 8) „Haman", dramat w 5 aktach; 9) „Chorzy", obrazek dramatyczny w 3 aktach; 10) „Dramat bez nazwy", w 5 aktach; 11) „Piastun", dramat w 5 aktach; 12) „Marta Borecka", dramat w 6 aktach; 13) „Gabryela i Laura", dramat w 5 aktach; 14) „Mieczysław I", dramat w 3 częściach; 15) „Kajus Grakus, trybun", tragedja w 5 aktach wierszem; 16) „Altea", tragedja starożytna wierszem; 17) „Halina", melodram w 3 aktach; 18) „Maszkary", obrazek ludowy w 2 aktach; 19) „Oryl", obrazek ludowy w 1 akcie; 20) „Córka piekarza", tragedja obywatelska w 5 odsłonach. — Członkowie komisji dla przyspieszenia jej prac, czytali poprzednio niektóre sztuki wcześniej nadesłane, w skutku tego zalecone już do czytania wspólnego komedję „Kupno i sprzedaż" oraz tragedję „Altea". Pozostałe sztuki rozebrały między siebie do czytania cztery sekcje, już dawniej ukonstytuowane. Jak wiadomo, ostatni termin nadsyłania utworów na konkurs przypada 15. stycznia r. b. Z uwagi na tę okoliczność, komisja zbiorze się 17. stycznia w niedzielę.

* Matejko wystawił w Krakowie w pałacu biskupim nowy swój obraz „Zawieszenie dzwonu Zygmunta na wieży katedralnej w r. 1521 w obecności króla i dworu."

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Podwołoczyska d. 5. stycznia. *(Koresp. Dzien. Polsk.)* Śnieg, który przed tygodniem do ćwierć łokcia grubości upadł trzyma się ciągle przy temperaturze niżej zero, a dziś mamy do 16 st. R. zimna. Stała taka zima powinna korzystnie wpłynąć na zasiewy i zdaje się zupełnie wyginą pasożyty, na które się już niektóre okolice skarżyć zaczynały.

Dowóz stał się możliwy, bo chociaż śliżgawica go utrudnia, to przecież zamarzły błota, które w przeszłym jeszcze tygodniu ani o parę wiorst odległemu folwarkowi od stacyj kolei odstawę uczyniło niepodobną. Dla tego w ostatnich dniach po kilka tysięcy cetnarów tutejsza stacja przeważnie zagranicznego zboża przyjmowała, a kupcy przerażeni tak nagłym dowozem ceny tak zniżyli, że na razie prawie żadnego interesu nie zrobiono. Później sprzedano tu kilka partyj pszenicy białej i żółtej oraz żyta, ale po cenie do 20 centów niżej. Owies gruby i bez wyki nie stracił w cenie, jęczmień nie miał żadnego popytu.

Na targach północnych Niemiec ceny pszenicy utrzymały się przy widocznej chęci do kupna, a pszenicę czystą białą nawet wyżej płacone. Środkowe Niemcy a mianowicie Saksonja obecnie zarzucone ze wszystkich stron dowozami, przy bardzo zmniejszonym popycie ceny ma chwiejne i usposobienie coraz słabsze.

W ogóle stan rzeczy jeszcze się na dobre nie zmienił i ciągle jest położenie wyczekujące.

U nas za zboże zagraniczne transito płacono: pszenicę za korzec 6·50—7·50, żyto 4·50—5·50, jęczmień 4·26—4·75, owies 3·50 3·85, grochu 6·50—7·50.

Ostroróg Sadowski & Comp., Podwołoczyska-Wołoczyska.

Rafinerja spirytusu Juliusza Mikolasza notuje spirytus rafinowany 37 złr. 20 ct., spirytus rafinowany z anyżem złr. 90 ct. za 100 litrów i 100 Trallesów.

Proces Offenheima.

(Ch) **Wiedeń** 7. stycznia. *(Trzeci dzień rozprawy.)* Publiczności cokolwiek dziś więcej. Początek o godz. wpół do 11. Prezydujący zawiadamia, że świadek Seidler, któremu nie doręczono wezwania, zgłosił się sam, podobnież świadek Czerny ma przybyć osobiście z Bukaresztu. Na żądanie obrońcy odczytano odezwę b. ministra Wüllerstorfa, aby Offenheim pozyskał przedsiębiorców angielskich także dla kolei Rudolfa. Odczytano także pierwotny prospekt subskrypcyjny dla publiczności angielskiej. Sędzia Gernesth dostrzega, że prospekt obiecuje 7 pct. zysku od akcji, gwarantowanej przez rząd austrjacki. W dwa lata jednak później zredukowano procenta na 5 pct. W prospekcie nie masz także żadnej mowy o szczegółach kontraktu budowniczego, co utrzymywał obżałowany wczoraj. Prokurator zapytuje, czy Brassey budował także kolej Rudolfa? O. Tak jest. Prok. Czy miałeś pan przy tem udział w zyskach? O. Nie. Dopiero przy kolei Villach-Tarvis i Bludenz-Feldkirch miałem 1 pct. zysku. Prok. A więc odezwa br. Wüllerstorfa miała ten skutek, żeś pan partycypował w zyskach. Ileś pan miał zysku przy tych kolejach? O. Przy jednej z raciłem 6000, przy drugiej 16.000 gld. Prok. Więc Brassey pracował zawsze ze stratami? O. Przy tych kolejach stracił.

Prezydent skonstatowawszy ile pensji kolejno pobierał Offenheim odczytuje ze statutów jego kompetencje i obowiązki, a obżałowany dodaje, że mu nadto udzielano specjalnych pełnomocnictw. Z aktów wynika także, że rada zawiadowcza powierzyła mu także awansowanie, mianowanie i odprawianie wszelkich urzędników, chociaż podług statutów miał do tego prawo tylko przy urzędnikach do 700 guld. płacy pobierających. Urzędnicy Brossich i Nevoly zeznali, że wyłączny miał wpływ na tok spraw, tak daleco, że sam wszystko rozpieczętowywał, i wybierał co ma być protokołowane, a co nie. Pokazuje się dalej, że prowadził sam tajny protokół; w podróży zaś kazał sobie wszystko nadsyłać. W aktach znajduje się koncept ołówkiem, gromiący urzędników centralnych że „pospieszyli się z zapłatą podatków, gdyż podatki należy płacić dopiero, gdy egzekucja przyjdzie". (Wesołość) W mowie mianej przed komisarzem rządowym w radsie zawiadowczej roku 1872 rzekł Offenheim: „W długim czasie od kiedy prowadzę interesa, nie było aktu choćby najpodrzędniejszego, któryby nie przeszedł był mojej cenzury." Off. odpowiada, że to było jego obowiązkiem i zasługą. Prezyd. i prokurator dedukują stąd jego odpowiedzialność. To też zaraz przy kwestji co do wpływu na buchhalterję, Offenheim spostrzegł się i wyparł wpływania na buchhalterję, chociaż §. 8. statutów zastrzegł mu ten wpływ. Ufałem urzędnikom — powiada — lecz przy rewizji kas dwa lub trzy razy do roku zaglądałem także do ksiąg.

Rzeczoznawcy rachunkowi twierdzą jednak, że książki były nieprawidłowo prowadzone, że się nie zgadzały.

Off. zaprzecza temu. O nieprawidłowościach usłyszał dopiero przy aresztowaniu swojem, i nie jest w możności odpowiadania za to, podobnie jak inni jeneralni dyrektorowie kolejowi. Prez. przedstawia mu kilka dziwacznych zapisków buchhalteryczych, które z jednego rachunku wędrowały do drugiego, dotyczyły rachunku jednej linji, a były zapisywane na rachunek wszystkich trzech linij, a to w tym celu, aby przed akcjonarjuszami ukrywać przekroczenie kwot. Off. odsyła po wyjaśnienia do Liskowetza i Brülla. Ci jednak zeznali, że taką buchhalterję nakazywał sam Offenheim w celu omamienia akcjonarjuszów. Off. Nie spodziewam się, aby przy tem obstawali tutaj w sądzie. Rachunki przedkładano zresztą rządowi, a on nie robił zarzutów żadnych. (Przyczyna tego łatwa do pojęcia. Red.)

Prez. Rachunek prowizoryczny ruchu od stycznia do 31. października 1870 wykazał rządowi zysk 388 guld., podczas kiedy buchhalter Brüll zanotował przy tem, że właściwie jest niedobór 27.109 guld. — Off. W tym czasie byłem w Konstantynopolu. Zresztą sprzeczność ta nie powinna zadziwiać; przedsiębiorcy, który miał kończyć roboty, należała się zapłata. O tem przekonają dowody rachunkowe. Prez. Rachunek ten znaleziono w pańskich papierach, a dowodów tam nie było. Off. Dowody muszą być w buchhalterjach we Lwowie lub Czerniowcach. Racz panie prezydencie kogo tam wysłać. Prezyd. Zarządzę to.

Prokurator. Ale zawsze wynika z tego, że pan sztucznem grupowaniem cyfer chciałeś oszukać rząd. Offenheim zastrzega się przeciwko temu najuroczyściej. Prez. Więc nie pojmuję, dlaczego bilans był fałszywy? Off. Proszę o to buchhaltera zapytać. Nie byłem wówczas w Wiedniu.

Prezyd. W jednym liście inżyniera Karola Herza do pana czytamy: „Otrzymałem od rady zawiadowczej polecenie, co miesiąc składać raporta o postępie robót (około kolei Lwowsko Czerniowieckiej). Radbym od ciebie wiedzieć, czy mam jej „absolut reinen Wein einschenken", lub czy mam obwijać w bawełnę. Jestem urzędnikiem towarzystwa, ale jestem i twoim przyjacielem, który wszystko tobie zawdzięcza. Proszę mię tedy co do tego punktu poinformować. Na razie będą moje raporta nic nie mówiące, tak że każdy z nich może być zadowolony". Off. Herz był nader pilnym urzędnikiem. Niestety dostał później pomięszania zmysłów. Chciał się odznaczyć i lepiej rozumieć wszystko od Anglików, a Anglicy lepiej rozumieli od niego. Proszę jednak odczytać moje odpowiedzi do Herza, a pokaże się, żem nie zniewalał urzędników moich do zdawania fałszywych raportów. Nie mogę być za to odpowiedzialnym, co jeden młody urzędnik w nadmiarze gorliwości pisał. Prezydent. Odpowiedzi pańskich na listy Herza nie ma. Prokurator. Charakterystyczny jest drugi list Herza, bo widać z niego, jaką instrukcję co do raportów otrzymał od Offenheima. Pisze: „Sprawozdanie odesłałem. Cieszę się, żem uczynił zadość twoim intencjom. Petrino hałasował, ale on nic nie rozumie..." Off. Mogę tylko powtórzyć na to, że podejrzenia Herza co do „synów Albionu" były nieuzasadnione. Prokurator. Ale przecież coś tam musiało zachodzić. Off. (żywo) Nie — nigdy! — Prokurator. W takim razie stawię wniosek, aby wszystkie listy Herza były czytane. Offenheim protestuje. Anglicy byli ludźmi rzetelnymi; Brassey ma europejską sławę nawet w Ameryce, i nie dopuścił się żadnych oszustw. We wszystkich krajach odznaczano go. W Austrji otrzymał nawet krzyż korony żelaznej (w tej samej Austrji, orderowani już nieraz siedzieli po kryminałach. Red.) Prok. Zostaw pan to do ostatnich wywodów. Prezydent. Moją rzeczą jest dawać upomnienia. Off. Ja chciałem tylko nadmienić, że taki człowiek jak Brassey nie był zdolny do oszustw. Prezyd. Tego też nie utrzymywał prokurator. On twierdzi tylko, że przedsiębiorcy źle budowali.

Przewodniczący każe odczytywać listy Herza inżyniera do Offenheima pisane o robocie angielskiej. Z jednego wynika, że Anglicy na wszelki sposób starają się zwlekać budowę, krzywdząc subprzedsiębiorców w najokropniejszy sposób. Z drugiego wypływa, że Anglicy pomagają sobie na wszystkie boki łapówkami. W praktyce — pisze Herz — Brassey nie nastręcza więcej gwarancji, jak ostatni najbrudniejszy „prathiefüher". Mówi dalej o brudocie, którejby się „każdy wstydził," o „łajdactwach" (Lumpereien) i domaga się zaradzenia złemu, gdyż „inaczej jesteśmy zgubieni i sprzedani" itp.

Prokurator. Nie byłbym żądał odczytania tych listów, gdyby p. Off. ciągle i ciągle nie sławił rzetelności Brasseya i Anglików. Jeżeli piloty podług umowy mają być zaopatrzone żelaznemi trzewikami, a Anglicy usuwają te trzewiki, skoro tylko urzędnik się odwróci, tu pytam, czy to jest rzetelne postępowanie?

Off. uśmiechając się na taką naiwność hr. Lamezana, powiada, że takie historje zachodzą przy wszystkich kolejach. Niech powie p. Barychar, jak było przy kolei wschodniej? Niech powiedzą moi koledzy od kolei rządowych. Relacje te młodego inżyniera wcale mnie nie irytowały ani straszyły, Brassey wybudował kolej dobrze.

Prez. Świadek Starzewski uskarżał się raz u ks. Sapiehy na sposób prowadzenia spraw ze strony pańskiej. Sapieha miał mu odpowiedzieć na to: Co Offenheim zrobi, to nie może być zmienionem; pamiętaj pan, co się stało ze Sublowiczem (został odprawiony; Red.), gdy się skarżył na Herza. Off. Ja nie widzę w tem nic osobliwego, albowiem przyjmowanie i odprawianie urzędników odemnie zależało. Prez. Przytoczyłem to jedynie w tym celu, aby wykazać, że pańskie stanowisko było wszechmocne. Dyrekcja ruchu nie miała głosu. Wszystko wychodziło z Wiednia. Sprawozdanie radzcy nadwornego, Webera, utrzymuje, że centralizacja szkodziła interesom towarzystwa, a pan sprzeciwiałeś się decentralizacji, aby nie uronić nic ze swojego wszechwładztwa. Off. zaprzecza temu, ale przyznaje, że stanowisko jego było wszechwładne; z członków rady zawiadowczej bowiem tylko Klein, Jabłonowski i Meyer mieszkali w Wiedniu, Sapieha i Borkowski we Lwowie, Giskra w Bernie, Petrino w Czerniowcach.

Prezyd. zarzuca mu, że wpływał także na obsadzanie posad verwaltungsratów. Off. Prywatnie tylko — miałem zresztą tylko głos doradczy, a nie votum decisivum (pierwszego dnia twierdził, że miał głos rozstrzygający), mogłem tylko proponować. Prezyd. W. r. 1869 zaproponowałeś pan Seidlera i Majera. Off. Na życzenie Sapiehy, który mówi tylko łamaną niemieczczyzną, i prezyduje po francusku, wsiąłem na siebie dotyczący referat. Prezyd. odczytuje list Offenheima do Springera, w którym tegoż zniewala do rezygnacji na rzecz Giskry, pozostawiając mu kartę przejazdu aż do reklamacji.

Wzmianka o tej karcie daje powód do wątpliwości ze strony prezydującego, że posiadanie takiej karty może w błąd wprowadzać wszystkie koleje, uprawnia bowiem do jazdy na wszystkich kolejach do związku należących — rzeczywistym dygnitarzom.

Dalej przyszła mowa na wybory do komisyj rewizyjnych. Zwykle powiernik Offenheima niejaki Samson proponował na walnych zgromadzeniach członków do komisji, mającej rewidować rachunki i to wmyśl Offenheima, któremu chodziło o sparaliżowanie wszelkiej kontroli ze strony akcjonarjuszów. Off. przyznaje, że miała Strohmännerów, ale przed ważnością nowej ustawy akcyjnej, nie widzi w tem nic zadziwiającego. Bez „strohmännerów" żadne walne zgromadzenie nie przyszłoby do skutku. Nietylko w Austrji to się dzieje, ale także w Anglji. Angielscy akcjonarjusze przysyłali akcje zwykle Offenheimowi z wyraźnem życzeniem, na jaki wniosek chcę głosować. Pełnomocnictwa te dawałem — powiada Off. — moim przyjaciołom. Ze w tem postępowaniu nie ma nic szczególnego, dowodem na to fakt, że przed ostatniem walnem zgromadzeniem akcjonarjuszów kolei Lwowsko-Czerniowieckiej sekwester p. Barychar przesłał do jen. sekretarjatu 200 akcyj.

Radca nadw. Barychar prosi o głos do wyjaśnienia. Prezyd. Później dam go panu. Prokur. Jakim sposobem Nowak, inspektor Towarz. Riunione Adriatica przez 5 lat mógł być rewizorem, nie będąc akcjonarjuszem? Off. Nowak miał akcje. Prokurator. Nie miał, dopiero w ostatnich latach. Neuda daje do odczytania jakiś podrobiony list Nowaka na dowód przeciwny. Offenh. utrzymuje, że należałoby wszystkie towarzystwa pociągnąć do odpowiedzialności za podobne manipulacje. Prokurator. *Jak się coś pokaże u innych, natenczas nie omieszkam interwenjować* (Poruszenie i wesołość).

Barychar oświadcza, że 200 akcyj przesłał p. Sternowi, urzędnikowi jen. dyrekcji na wyraźne jego żądanie. Co z niemi zrobiono, nie wie.

Z aktów wynika także horrendum; nawet sprawozdania komisyj rewizyjnych układała dyrekcja jeneralna sama, a takie Nowaki podpisywali je tylko. — Wynika dalej z aktów, że prezydent Towarzystwa (Sapieha) miał fundusz dyspozycyjny 3.000 guld. rocznie, na przekupywanie różnych osób. Fundusz ten wotowano od r. 1867, a papiery odnośne zostały przed zbliżającą się katastrofą spalone. Dlatego to niektórzy gardłacze dziennikarscy, którzy tak zaciekle bronią Sapiehy, nadrabiają teraz minami. Offenheim zaprzecza tylko, że nie on spalił papiery. Prokuratorja mimo to dociekła, że komisarz rządowy przy Towarzystwie Lwowsko-Czerniowieckim, p. Holeczek, pobierał z funduszu dyspozycyjnego rocznie 600 zł., co zupełnie wystarcza na usprawiedliwienie, dlaczego władze rządowe kollaudowały wszystko, co Offenheim i spółka cyganiły.

Nastąpiło przesłuchanie Offenheima co do drugiego punktu oskarżenia — względem udziału jego w wykupnie gruntów.

W końcu posiedzenia przewodniczący uprzedził przysięgłych, że będą musieli i w niedzielę siedzieć.

Telegramy Dziennika Polskiego.

Wiedeń 8. stycznia. (Godz. $9\frac{1}{2}$ wieczór) (dep. pr.) W sprawie progów oświadcza Ofenheim, iż jest ona dla niego najdrażliwszą. Nie on dostarczał progi ale Brassey, on zaś usiłował tylko w sposób przyjacielski (?) wyszukać oferentów. Mimo to (raczej dla tego — red.) oferty wprost do niego wpływały po cenie 80 ct. — podczas gdy niektórzy galicyjscy liweranci żądali po 2 zł. Interwencja jego była zupełnie bezpłatną. Progi były wyborne. Dopiero sekwester z muchy starał się zrobić słonia. Jeżeli list do Herza mówi tylko o taniości a nie o jakości, nie ma to znaczenia, ponieważ tylko jednej jakości drzewo mogło być przyjmowanem. Twierdzi dalej, że świadkowie jak Krzeczunowicz i Hoenigsschmid uderzają na niego insynuacjami, Lauda potwarzami, a Barychar jest mu nieprzyjazny, i nie jest w tej sprawie kompetentny. Potocki był robotami zachwycony i dziękował mu. Przełożenie progów było tylko w projekcie.

Co do progów na linji b. (Czerniowce-Suczawa) dostawą ich trudnili się Brassey przez Strappa. Były one złe, i kosztowały tylko po 40 ct. Po odczytaniu listów Schmidta obraźliwych dla Barychara, następuje półgodzinna przerwa. Poczem odczytano raporta Ponfikla i Stradioda, i odpowiedzi Offenheima z datami porównawczemi, z których stan kolei czerniowieckiej okazuje się świetnym. Barychar dowodzi przeciwnie. Offenheim prezydentowi z wyszukaną grzecznością zarzuca braku kompetencji. Prokurator, hr. Lamezan, odpowiada mu szorstko. Zaczęto czytanie aktów. Jutro, 9go, odbędą się dwa posiedzenia.

Wiedeń, d. 9. stycznia, 10 godz. 20 mint.

Akcje Franco-Austr.-B.	52·—	Akcje kolei Karola-Lud.	[illegible]·75
„ Kredytowe	227·50	„ „ Południowej	[illegible]·50
„ Anglo-Austr.-B.	141·—	Baubank	27·—
„ Unionsbanku	106·75	Vereinsbank	44·—

Usposobienie: dosyć stałe.

Telegraficzne kursa wiedeńskie.

Wiedeń, d. 8. stycznia, 2 godz. 15 min.

Akcje Banku Frn.-Austr.	52·—	Wiener Bau-Gesellschaft	41·[illegible]
„ Węg. Kred.	213·—	„ Ungar. Ostbahn	[illegible]·75
„ Angl. Austr. B.	141·50	Galic. Indemnizacje	[illegible]
„ Związkowego B.	107·25	1864 Losy	140·50
„ Kolei Kar.-Ludw.	243·—	Franco-Hung.-Bank	63·50
„ „ Północnej	200·—	Verkehrsbank-Actien	99·—
„ „ Siedmiogr.	—·—	Tureckie Losy	[illegible]·—
„ „ Południow.	126·—	Baubank-Actien	27·—
„ „ Alföldzkiej	—·—	Staatsbahn „	299·—
„ „ Elżbiety	189·—	Bankverein „	160·—
„ „ Lw.-Czern.	141·—	Wiener Bauverein	20·[illegible]
„ „ Węg. Półn.	115·—	Hypoth.-Rentenbank	—·—
„ Vereinsbank	44·50	Rosyjskie Banknoty	1·[illegible]

Usposobienie: stałe.

Berlin, Mosk. noty bank.	252·50	Berlin, Kolej państwowa	—
„ Akcje kredytowe	414·50	„ Kolei rumuńsk.	25·60
„ Lombardy	226·50	„ Austr. noty bank.	182·90
„ Galicyjskie	110·80	Uspos.: —	

Paryż, 3% renta —·—. Lombardy 282·—.

Lwów, 8. stycznia.

Jed. dług państ. w bankn.	70·—	Akcje Banku kredytow.	[illegible]·—
„ „ „ srebrze	75·60	Londyn	110·70
Losy pożyczki z r. 1860	112·—	Srebro	104·30
Akcje Banku wiedeńsk.	1002·—	Napoleondor	8·90

Przyjechali do Lwowa od 8. do 9. stycznia.

Hotel Zorza. H. br. Hompesch z Rudnik, W. Czajkowski z Medwedowiec, H. Szeliski z Kozowy, J. Zabielski z Łożniowa, E. Heye z Bremen, A. Zawadzka z Poczapy.

Hotel angielski. Dr. F. Fruchtman z Stryja, Cz. Lekczyński z Czerteża, H. Treter z Laszek, W. Wasilewski z Sieńkowa, K. Wojciechowski z Szypowiec, C. Pohowski z Horodenki, T. Ender z Szulhanówki, C. Trachtenberg z Wiednia, M. Jaroszyński z Krulina.

Hotel Krakowski. L. Androszewski z Gaiły, J. Półtorak z Panaczowa.

Hotel Europejski. K. Kundzicz z Rossji, A. Markiewicz z Bakończyc, F. Sahajdakowski z Złotnik.

Hotel Kuhna. K. Wawrausch z Komarna.

Pociągi kolejowe: Przychodzą na główny dworzec: z Krakowa o 5. g. 57. m. rano, 9. g. 45. m. w nocy i 10. g. 50. m. rano — z Czerniowiec: 4. godzinie rano 3. g. 5 m. po południu i 10. g. 18. m. w nocy — z Podwołoczysk i Brodów: 4. g. 18. m. rano, 4. g. 3. m. po południu o 10. g. 58 m. w nocy.

Odchodzą: do Krakowa 5. g. 5. m. rano, 5. g. 5 m. wieczór i 11. g. 28. m. w nocy — do Czerniowiec: 6. g. 30 m. rano, 12. g. 50. m. w południe i 11. g. 48 m. w nocy — do Podwołoczysk i Brodów: 12. g. w połud., 10. g. w nocy i 6. g. 7 m. rano.

Z Podzamcza odchodzą do Podwołoczysk i do Brodów: g. 11. 32. m. w nocy i 12. g. 26. m. w południe.

Odchodzą do Stryja: codz. o 7. g. 22 m. rano, prócz tego we wtorek, czwartek i niedzielę o 3. g. 20 m. po południu.

Przychodzą ze Stryja: o godz. 7. min. 22 wieczór prócz tego w poniedziałek, środę i piątek o g. 8 m. 45 rano.

W teatrze hr. Skarbka.

W sobotę dnia 9. stycznia 1875

Pod artystycznem kierownictwem Bolesława Ładnowskiego.

ŻYCIE PARYSKIE

Opera komiczna w 5 aktach Henryka Meilhac i Ludwika Halevy, z muzyką J. Offenbacha.

Osoby:

Baron de Gondremark	P. Zboiński.
Brazylijczyk	P. Koncewicz.
Frick	P. Mikulski.
Prosper	P. Nowakowski.
Bobinet	P. Kwieciński.
Raul de Gardefeu	P. Fiszer.
Urban	P. Koncewicz.
Józef, przewodnik	P. Nowakowski.
Gontran	P. Szleński.
Alfons, służący Raula	P. Januszkiewicz.
Baronowa Krystyna de Gondremark	Pna Szirerówna.
Pani Quimper de Karadec, wdowa	Pni German.
Paulina	Pna Wajdówna.
Metella	Pna Lewicka.
Gabriela	Pna Biernacka.
Pani de Folle Verdure	Pni Linkowska.
Leonia	Pna Leszczewska.
Klara	Pna Huber.
Pokojówka	Pna Świętosławska.
Ludwika	Pna Bielska.

Rzecz dzieje się w Paryżu za naszych czasów.

OD WYDAWNICTWA.

Przypominamy naszym czytelnikom, że tylko ci, którzy złożą przedpłatę na dzieła J. Dzierzkowskiego przed 15. bm. otrzymają je za połowę ceny za dwa tomy wychodzące kwartalnie, płacą zamiast 5 złr. tylko 2 złr. 50 centów. Zeszyt I, zawierający prawie całą powieść „Kuglarze" zostanie rozesłany d. 10. bm.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla abonentów miejscowych Numer na okaz 25 rok wychodzącego pisma „Przyjaciel Domowy".

Lwów, z giełdy handlowej. dnia 8. stycznia.	żądają	płacą
I. Akcje za sztukę.		
Kolei gal. Kar.-Ludw. po 200 zł.	241 —	239 —
" Lwow.-Czern. po 200 zł.	142 —	140 —
Banku Hip. gal. po 200 zł.	231 —	229 —
II. Listy zast. za 100 zł.		
Tow. kred. galic. 5% w. a.	84 25	83 75
" " " 4% "	75 15	74 40
" " " 5% "	84 25	83 75
Banku Hipotecz. galic. 6%	89 40	88 70
Galic. Zakł. kred. włośc. 6%	99 —	97 75
Ogólnego roln. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat.	90 50	89 75
III. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyjskie	84 60	84 —
Pożyczki kraj. z r. 1873 po 6%	89 25	88 50
Losy miasta Krakowa	18 —	16 50
" " Stanisławowa	16 50	15 —
IV. Monety.		
Dukat holenderski	5 22	5 14
" cesarski	5 25	5 19
20 frankówka	8 91	8 84
Pół imperiał moskiewski	9 04	8 93
Rubel moskiewski srebrny	1 68	1 61
" " papierowy	1 54	1 53
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63
Srebro	106 50	105 —
Wiedeń, 7. stycznia.		
5% zjedn. dług państ. bank.	70 10	70 —
" " " " srebr.	75 30	75 20
" Oblig. indemn. Niż. Austrji	99 —	98 —
" " " czeskie	98 50	98 —
" " " węgierskie	77 90	77 50
" " " galicyjskie	84 30	83 80
" " " bukowińskie	83 —	82 50
" " " siedmiogr.	76 70	75 90
" Węgierska pożyczka kolej. (po 300 franków) 120 zł.	99 —	98 75
Listy zastawne.		
5% Banku narod. listy	94 65	94 50
4% galicyjskie	74 50	74 25
5% "	84 50	84 25
6% galic. zakł. kred. włośc.	99 90	99 60
5% węgierskie listy	86 75	86 50
5% Zakładu kredyt. austr.	96 50	96 —
3% Domin państw. 120 zł.	125 75	125 50

Pożyczki loteryjne.	żądają	płacą
Losy pożyczki z roku 1839	273 —	268 —
" " " 1854	103 75	103 25
" " " 1860	111 70	111 40
1/5 losów poż. austr. pań. r. 1860	115 75	115 50
Losy pożyczki z roku 1864	138 —	137 75
" prem. pożyczki węg.	82 75	82 25
" Comorente	20 —	18 —
" Kredytowe	162 50	161 50
" Żeglugi par. na Dunaju	93 —	92 50
" księcia Salm	35 50	34 50
" " Palffy	35 —	34 —
" " Klary	37 —	36 50
" hr. St-Genois	28 50	27 50
" miasta Budy	24 —	23 50
" księcia Windischgrätz	20 —	19 —
" hr. Waldstein	22 —	21 50
" hr. Keglevich	13 50	13 —
" Rudolfa	14 50	14 —
" tureckie 400 franków	53 25	53 —
Akcje banku i przem.		
Banku narod. austrjac.	1000 —	998 —
Zakładu kredytowego	225 75	225 50
Żeglugi parowej na Dunaju	442 —	441 —
Kolei północnej Ferdynanda	1935	1930
" rządowej fr. a.	229 50	229 —
" zachodniej c. Elżbiety	189 25	188 75
" Południowej	126 —	125 50
" Galicyjskiej	240 —	239 75
" Czerniowieckiej	141 50	141 —
" Albrechta	93 —	92 50
" węg. półn.-wschodniej	114 50	114 —
" ks. Rudolfa 200 zlr. sr.	147 —	146 50
" Alföldsko-Fiumańskiej	— —	— —
" Koszycko-Bogumił.	132 25	131 75
" Siedmiogrodzkiej	132 —	131 50
" Cisańskiej	186 50	186 —
" wschodnio-węgierskiej	53 50	53 —
" austrack. półn.-zach.	149 50	149 —
" Franciszka-Józefa	184 —	183 50
Banku anglo-austrjackiego	137 75	137 50
" anglo-węgierskiego	25 —	23 —
" austrjackiego ogólnego	— —	— —
Zakładu kredytowego węgiersk.	212 —	211 50
Banku franko-austrjackiego	51 50	51 25
" franco-węgierskiego	68 50	68 —
" galicyjskiego dla handlu i przem. w Krakowie	—	— —

	żądają	płacą
Banku galicyj. Hipotecznego	— —	— —
" wiedeńskiego dla obrotu płodów	66 50	66 —
" austrjac. związkowego	44 50	44 —
" dla obrotu ogólnego	99 —	98 —
Obligi pierwszeństwa.		
Kolei Naddniestrzańskiej	28 —	27 50
" Koszycko-Bogumińskiej	86 25	85 50
" cesarzowej Elżbiety 5% za (sr. prusk. 100 zlr.)	93 50	92 25
Emisja z roku 1862	92 25	92 —
" państwowa St. 500 fr.	140 50	140 —
Emisja z roku 1867	— —	137 —
" południowa St. 500 fr.	109 80	109 60
Bony 1875—1876 6%	223 —	221 50
" półn. c. Ferd. 100 zlr. m. k.	96 —	95 50
" " " 100 zlr. w. a.	92 50	91 75
" " " w srebrz. 5%	105 30	105 —
" zachodnia czeska za 100 zlr. srbr. 100 zlr. w. a.	91 50	91 —
" połudn. półn. niem. 5% za 100 zlr. w. a.	— —	— —
5% w srebrze	98 —	97 —
" gal. Kar.-Lud. 300 zlr. w.a. w srebr. 5% za 100	103 50	— —
Emisja II-ga	100 50	— —
" Lwowsko-Czerniowiec. po 300 zlr. (w sreb. 5% za 100)	78 50	78 —
Emisja z roku 1867	— —	— —
" Siedmiogr. 200 zlr. w. a.	78 40	78 —
" ks. Rudolfa 300 zlr. w. a. w srebrze 5% za 100 zlr.	93 —	92 50
" północ.-czeska po 300 zlr. (srebr. 5% za 100)	97 50	96 50
Towarz. pragskie przemysłowe żel. po 300 zlr.	84 —	— —
Waluty.		
Cesarskie korony	— —	— —
" dukat na wagę	5 25	5 24
" " obrączkowy	— —	— —
Napoleondor	8 92	8 91
Suwereny angielskie	11 20	11 15
Imperjały moskiewskie	— —	— —
Srebro	105 10	105 —
Srebro, kupony	— —	— —
Pruskie bilety kasowe	1 64	1 63

L. 6040. 2143 1—3

Obwieszczenie.

W celu zabezpieczenia budowy domu gminnego „Ratusza" w Kołomyi, który do 1. Lipca 1876 ma być zupełnie ukończony, rozpisuje się na dzień 12. Stycznia 1875 rozprawa licytacyjna na podstawie ofert pisemnych.

Cenę fiskalną powyższej budowy stanowią roboty:

	zł.	ct.
a) ziemne	501 zł.	89½ ct.
b) murarskie z materjałem	19.402 "	53 "
c) ciesielskie z materjałem	4.614 "	17 "
d) kamieniarskie	324 "	80 "
e) brukarskie	544 "	23½ "
f) stolarskie	2.546 "	74 "
g) ślusarskie	1.246 "	44 "
h) blacharskie	2.781 "	15 "
i) lakiernickie	339 "	92 "
j) szklarskie	330 "	30 "
k) żelaziwo lane i kute	985 "	35 "
Razem	33.617 zł.	53 ct.

Oferty w wadjum 5 proc. zaopatrzone, ostemplowane i opieczętowane, mogą być wniesione do godziny 6-tej wieczorem w urzędzie gminnym.

Zwierzchność gminna zaprasza chęć przedsiębrania budowy mających z tem oznajmieniem, że oferty można wnosić na budowę całą ryczałtem, lub na pojedyńcze roboty. Bliższe warunki i kosztorysy można przejrzeć w godzinach kancelaryjnych w urzędzie miejskim.

Zwierzchność miasta.

Kołomyja, 31. Grudnia 1874.

Burmistrz:

Zadembski.

Towarzystwa gospodarskiego

oddział **Przemyśl, Jaworów, Mościska** podejmuje inicjatywę w zawiązaniu

Towarz. Zaliczkowego Rolniczego

w Przemyślu,

na zasadach ustawy z dnia 9. kwietnia 1873.

W celu przeprowadzenia potrzebnych formalności, jako to: uchwalenia Statutu i ukonstytuowania się, podpisani zapraszają wszystkich mających chęć wzięcia udziału w założeniu **Towarzystwa Zaliczkowego Rolniczego w Przemyślu** na

Walne Zebranie,

które się odbędzie **dnia 22. Stycznia 1875** o godzinie 12-tej w południe w sali magistratu w **Przemyślu.**

Aleksander Krukowiecki, Ferdynand Gutkowski, Narcyz Puchalski, Antoni Dąbrowski, Florjan Storncke. Karol Bielawski, Zenon Nowosielecki, Mieczysław Ritterschild, Emil Garczyński, Marjan Skórski.

2165 1—3

2089 3—?

Paryskie KAPELUSZE
Paryskie GORSETY
Paryskie TURNURY
Paryskie KWIATY
Paryskie CZEPECZKI.

J. KÜHMAYER plac Marjacki.

DLA DAM

Wiedeńskie najmodniejsze Kapelusze od 6 złr.
Stroiki balowe
Sukmie i Welony ślubne
Suknie balowe.

Za 10.000 marków państwowych
(Reichs-Marken)
zakupił handel 2054 10—24

KAROLA BAŁŁABANA
Herbaty chińsko-rosyjskiej najlepszej jakości,

woni wyśmienitej, ciemo naciągającej i mogę tychże sumiennie polecić i śmiało powiedzieć, że lepszem źródłem zakupna takowych, ani Składy Brodzkie, ani Wiedeńskie, ani nawet Petersburgskie poszczyci ć się nie mogą.

Zaręczam, że co do gatunku moje Herbaty o całego guldena przewyższają dobroć powyżej wymie nionych składów

Ze zbioru 1874
chińsko-rosyjska Herbata
na wagę wiedeńską

1 ft. **Congo cesarskiej** . **2** zł.
1 „ **Herbaty familijnej** **3** „
1 „ **Melange de Moskau** **4** „
1 „ **Imperial** . . . . . **5** „

Cybiki oryginalne na miejscu opakowane w ołowiu $2^1/_2$ ft. wagi wiedeńskiej ważące, **wyśmienitej Herbaty 7** złr.

Karnistra z blachy lakierem chińskim lakierowana, **ważąca 6 ft. wagi wiedeńskiej 20** złr.

Także otrzymałem prawdziwe chińskie **Tace drewniane, Koszyki ryżowe i Czajniki wyrobu chińskiego.**

Podziękowanie.
2136 2—2

Dłuższy czas mając w swem gospodarstwie oficjalistów, którzy dali dowody pracy i uczciwości, a są poleceni przez p. Józefa Birkle, właściciela Biura wywiadowczego we Lwowie, Rynek l. 40 — czuję się być obowiązanym podziękować Mu za wybór tak dobrych ludzi, o jakich dzisiaj bardzo trudno.

Wołków. ***Wit Komar.***

Drugie przerobione i rozszerzone wydanie mego **„Poradnika lekarskiego w chorobach wenerycznych, podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny, z przydatkiem o samogwałcie“** wyszło właśnie i kosztuje **1** złr. **20** ct.

Metoda racjonalna, pewna; gruntowne wyleczenie nawet zastarzałych i zaniedbanych wypadków, bez pozostawienia śladów we krwi; oraz skuteczna rada w razach niemocy. 2009 2—?

W celu zachowania ścisłej dyskrecji, podaję na życzenie inny adres, pod którym zamiejscowi pacjenci po przeczytaniu *Poradnika* ze mną korespondować mogą. Medykamenta na żądanie za pobraniem pocztowem.

Med. Dr. Karcz
we LWOWIE

od 15 lat lekarz specjalny dla chorób wenerycznych i skórnych. Ordynuje codziennie **od 8—10** i od **2—4** godziny przy ulicy **Wałowej** pod l. **3** dom Kulika.

Okólnik.

Przez nadzwyczaj korzystne kupno następujących **Specialitäten**, jesteśmy w tym przyjemnem położeniu, takowe po bardzo przystępnych cenach

wysprzedawać mogli.

Z poważaniem

Wiener Cattun-Druck-Fabriks-Niederlage,
Stadt, Ruprechtsplatz 3.

CENNIK:

1 tuzin dziecinnych batystowych chusteczek z farbowanemi kantami ct. 85.

1 tuzin panieńskich batystowych chusteczek do nosa z farbow. kantami i obrąbkiem zł. 1.

1 tuzin damskich batystowych chustek do nosa z farbowanemi kantami i obrąbkiem zł. 1.30.

1 tuzin damskich chustek Jaconet do nosa z farbowanemi kantami zł. 1·60.

1 tuzin chustek do nosa dla panów z farbowanemi kantami i obrąbieniem zł. 2·50. Te same hochprima z eleganckim wzorem zł. 3.

1 chusteczka damska, hochprima battist clair, z jakimkolwiek monogramem, robota ręczna ct. 80.

1 tuzin białych lnianych chustek zł. 2.

1 tuzin angielskich chustek zdrowia do nacierania zł. 3, praktyczniejsze i lepsze jak gąbka.

1 tuzin angielskich piqué ręczników zł. 3.

1 tuzin tureckich ręczników do kąpania zł. 9.

1 para (2 sztuk) kołder z piqué w różnokolorach, w niebieskawych albo brunatnych rysunkach zł. 6.

1 sztuka dywanika przed łóżko z materji dywanowej zł. 2·50.
1 sztuka dywaniku większego gatunku zł. 3·50.

1 sztuka Cache-nez z jedwabiu dla dam zł. 1.
1 sztuka Cache-nez z jedwabiu, hochprima, zł. 1·50.

1 sztuka berl. wełn. Cache-nez dla panów zł. 1.
1 sztuka tego samego, hochprima zł. 1·50.

1 szt. Cache-nez z jedwabiu dla panów zł. 2.
1 szt. tego samego hochprima zł. 3 i 4.

1 garnitur cały na stół dla 6 osób zł. 4·50.
1 garnitur cały na stół dla 12 osób zł. 9.

Na żądanie przesyłamy kompletny cennik naszego magazynu i zapewniamy o dobroci towaru i prosimy o należytą uwagę na naszą firmę i adres. 2045 12—50

Wiener Cattun-Druck-Fabricks-Niederlage,
Stadt, Ruprechtsplatz Nr. 3,
za kościołem vis-à-vis wchodu do zakrystji.

Prosimy o zatrzymanie cennika, gdyż takowy rzadko rozpowszechniony bywa.

Billardy

nowe i używane w najnowszym guście, są zawsze do nabycia w kawiarni **Józefa Hermana**, ul. Ormiańska l. 8. 2133 2-3

Dla miłośników Herbat

poleca następujące

wyśmienite gatunki Herbat
ze zbioru 1873 — 4 r.

Congo czarna funt 1 złr. 40 ct. i 2 złr.
Pecco kwiat „ 2, 3, 4 i 6 „
Kaysow Congo „ 3 i 5 „
Pecco Congo (szczególnie polecone) funt 3 i 5 złr.
Souchong funt 2, 3, 4 i 5 „
Familijna Herbata funt 3 „
Melange de Londres „ 4 „
Cesarska Melange „ 5 „
Melange de Fleurs „ 6 „
Proch z Herbaty „ 1 i 2 „

Londyński Skład Herbaty
Juliusza i Wilhelma Adama
2030 **we Lwowie.** 2—0



Składy fortepianów
LUDWIKA MARKA
we Lwowie ulica Kopernika l. 3,
w Czerniowcach u J. I. Szęgierskiego,

polecają największy wybór

FORTEPIANÓW, PIANIN i FISHARMONIJ

z najlepszych fabryk wiedeńskich, drezdeńskich, paryskich i berlińskich, mianowicie fortepiany:

Bösendorfera od 600 do 1000 złr., **Röhnischa** od 700 do 900 złr., **Bechsteina** od 750 do 1000 złr., **Kapsa** po 300 złr., **Ehrbara** po 560 złr., **Schweighofera** od 480 do 650 złr., **Marschalla, Fritza, Hölzla** i innych od 380 do 500 złr., **Stelhamera** po 360 złr., **Pianina palisandrowe** od 360 do 600 złr. Ograne instrumenta znacznie taniej. 2032 2—?

Gwarancja na lat 10.

Tudzież **wypożyczalnia najtańsza.**

Doborowe fortepiany po 6 zł. miesięcznie.

A. LEGADE

zegarmistrz we Lwowie plac Marjacki pod l. 8,
obok handlu pana Boziewicza,
poleca swój znacznie zaopatrzony SKŁAD

ZEGARÓW i ZEGARKOW KIESZONKOWYCH,

z najsłynniejszych fabryk genewskich **po cenach niższych** aniżeli wszędzie, jakoteż

zegary do kontroli strażników nocnych przy kolejach, fabrykach itp. zakładach,

przyjmuje oraz reparacje, które najdokładniej wykonywa.

Tak za nowe, jakoteż u mnie w reparacji będące zegarki, udzielam jednoroczną gwarancję. 2031 2—0

Modes & Robes

Lwów, ul. Teatralna 1, róg placu Marjackiego,

Balowe suknie i kwiaty

świeżo odebrałam z Paryża.

Polecając takowe Szan. Paniom, proszę o wczesne zamówienia.

2116 2—0 **Pomorska.**

Magazyn Nowości

WE LWOWIE, przy placu Marjackim w nowym gmachu **Banku Hipotecznego** vis-à-vis **Hotelu George'a.**

LEONA FEINTUCHA

W KRAKOWIE, w Rynku Głównym przy wchodzie w ulicę Grodzką, w domu własnym.

poleca:

Kwiaty paryskie w wielkim wyborze po cenach bardzo przystępnych.

Wachlarze paryskie w wielkim wyborze, począwszy od zł. 1·50 do najbogatszych.

Gorsety li tylko paryskie po zł. 2·75, 4, 5, 6·50.

Rękawiczki francuskie i wiedeńskie po zł. 1·20, 1·75 i t. d.

Pończochy francuskie długie bawełniane fil d'Ecosse i jedwabne.

Okrycia balowe i **Szarfy** do sukień.

Chusteczki włóczkowe.

Biżuterje francuskie i angielskie w wielkim wyborze po cenach bardzo umiarkowanych.

Lornety teatralne francuskie.

Perfumerje angielskie i francuskie.

Perfumy Cracow & Lemberg bouquet.

Dla Magazynów Mód odstępuję przy kwiatach odpowiedni rabat.

Obstalunki zamiejscowe uskutecznia się najakuratniej odwrotną pocztą. 2160 2—0

Salopa damska

z wierzchem jedwabnym, podbita tumakami szlachetnemi, takiż sam kołnierz i zarękawek, mało używane, są za mierną cenę do sprzedania. Bliższa wiadomość ulica Dominikańska l. 11 na dole. 2127 2—3

Szukającym miejsca

w handlowej, rolniczej, jakoteż w każdej innej gałęzi załatwia od wielu lat istniejący instytut wywiadowczy i stręczy korzystne posady w kraju i za granicą.

Germania (Wrocław) **Prusy,**
2070 Reuschestrasse Nr. 52. 6—15

J. NEUHÖFER
ces. król. nadworny

Optyk i Mechanik

w **Wiedniu,** Kolmarkt 7.

Filia we Lwowie, w Rynku pod l. 32

obok c. k. głównej sprzedaży tytoniu

poleca swój obficie zaopatrzony skład wszelkich towarów

Optycznych i Mechanicznych

w najlepszej jakości i wykonane z największą dokładnością

po cenach najumiarkowańszych.

Szczególnie polecam wyrobu mego:

Okulary i lornety zaopatrzone w najlepsze szkła i w najrozmaitsze oprawy od zł. 1 i wyżej.
Lornety teatralne w najlepszej jakości z 6 i 12 szkłami od zł. 7 wyżej.
Binokle dla wojskowych i podróżnych we wszelkich rozmiarach od zł. 16 wyżej.
Dalekowidze i perspektywy do polowania z 3, 6 i 8 szkłami od zł. 8 wyżej.
Lupy dla doktorów, aptekarzów itp. od ct. 70 wyżej.
Mikroskopy 250 do 1000 razy powiększające od zł. 6 wyżej.
Barometry metalowe (bez żywego srebra) Aneroidy od zł. 9 wyżej.
Wielki wybór **„Reuszengów“** wiedeńskich, francuskich, szwajcarskich.

Sprzedaż po cenach fabrycznych według cennika.

Co do przymiotów moich wyrobów, uważam każde zachwalanie za zbyteczne, ponieważ takowe z dostaw dla c. k. zakładów naukowych, c. k. armii, kolei itp. już dostatecznie są znane.

Zamówienia i reparacje wszelkiego rodzaju optycznych przedmiotów będą uskuteczniane najpunktualniej.

Z wysokiem poważaniem

J. Neuhöfer,

2166 1—0 we Lwowie, Rynek l. 32, obok c. k. głównej sprzedaży tytoniu.

SKŁAD MASZYN
rolniczych i przemysłowych
A. SZELISKIEGO,
we LWOWIE ul. Majerowska l. 7, zaleca

SIECZKARNIE Bentala:

CCX 7¼″	szeroka na 1 gat. sieczki	3/8	cetn. na godzinę	złr. 48
CCX 7¼″	„ „ 2 „ „	3/4	„ „ „	„ 50
CDZ 8¼″	„ „ 2 „ „	2	„ „ „	„ 68
CDC 8¼″	„ „ 2 „ „	2	„ „ „	„ 74

SIECZKARNIE Richmonda & Chandlera:

Nr. 59	na 2 gat. sieczki,	3½	cetn. na godzinę	zł. 120
Nr. 3	„ 2 „ „	4—12	„ „ „	„ 145
Nr. 64	„ 2 „ „	4—15	„ „ „	„ 185
Nr. 4	„ 2 „ „	5—15	„ „ „	„ 200

ŚRUTOWNIKI

na drewnianej podstawie z 24″ zwyczaj. kamieniami złr. 300
Richmonda Chandlera Nr. 1 ręczny „ 92

BURACZARKI:

Hornsby (w kostki) . . . zł. 92 | Hornsbiego szarpacz większy zł. 170
Bentala (w kostki) TCH . . „ 92 | „ „ mniejszy „ 80

CYLINDRY do czyszczenia zboża:

L'Huillier Trieur po zł. 132, 188, 193, 245 | Harter Ainé po zł. 170, 120.

Sikawki

różnych rozmiarów paryskie Noela i amerykańskie. 2061 3—0

K. GROMADZIŃSKI & Comp.
we Lwowie,
przy ulicy Kopernika pod l. 2, naprzeciw apteki p. Piotra Mikolasza
nowo otworzony

HANDEL DELIKATESOW i TOWAROW KORZENNYCH,
SKŁAD NAJLEPSZYCH WIN
austrjackich, węgierskich, francuskich i reńskich,

Likierów, Rumu, Porteru, Piwa pilzneńskiego w butelkach, wszelkich Delikatesów, Owoców, Wędlin, Serów, Kawy, Cukru i innych towarów korzennych po najumiarkowańszych cenach,

Skład Herbaty rosyjskiej

zarazem 2048 4—?

Zakład gastronomiczny pod „ŻUBREM“

z wytworną kuchnią w każdej porze dnia,

obiady od godziny 12. do 4. à la Carte i Couverty po złr. 1 i 2 od osoby.

Przyjmuje zamówienia za dom na obstalowane śniadania, obiady i wieczerze, również w handlu dostać można w każdej porze gotowe surowe beefsteaki, kotlety, marynaty itd.

Skład c. k. nprz. Rafinerji spirytusu
fabryki rumu, likierów i octu 2008 2—?

Juliusza Mikolasza

we Lwowie, przy ulicy Kopernika nr. 1 w podwórzu.

Najtańsze źródło do nabycia tych artykułów.

Dla cierpiących na piersi, serce i nerwy wielkiej wartości.

Liebiga Ekstrakt Kumysowy.

Upraszam o przysłanie mi natychmiast 36 flakonów pańskiego Ekstraktu Kumysowego, gdyż nadzwyczajne polepszenie u mojej córki po dziewięciodniowem użyciu spostrzegłem, dla tego kurację dalej prowadzić zamyślamy. Co dzień ku wieczorowi zwiększająca się słabość zupełnie ustępuje a pacjentka ma się daleko lepiej.
Józef Eisenkolb, nauczyciel.

Upraszam o nadesłanie Ekstraktu (następuje zamówienie), ponieważ takowy wielką ulgę przyniósł już po użyciu 3 flaszek.
Katarzyna Stude.

Po użyciu 4 flaszek Kumysu, mogę tyle donieść, że kaszel się zmniejszył, oddech stał wolniejszy, a skłonność do snu nastąpiła.
H. Müller.

Broszury Dr. Weila gratis i franco.

Cena za flaszkę 1 złr., paki nie mniej jak 4 flaszek przez

General Depot Liebig's Kumys-Extrakt.
Berlin, Friedrich-Strasse Nr. 196.

NB. Nasi lekarze instytutowi są gotowi każdego czasu po nadesłaniu stanu choroby pacjentowi pomagać ze szczegółową informacją **nieroszcząc sobie żadnego honorarjum.**

W interesie publiczności jesteśmy gotowi dobrze renomowanym firmom nasz Skład oddać. 2050 7—?

Galicyjski Bank Kredytowy

we **Lwowie**, ulica Wałowa l. 4,

począwszy od 1. Sierpnia 1874

wydaje

ASYGNATY KASOWE

5% z **8 dniowem wypowiedzeniem**
6% „ **30** „
7% „ **90** „

zaś wszystkie w obiegu będące Asygnaty Kasowe podlegają, począwszy od **1. Września b. r.,** powyżej ustanowionemu wypowiedzeniu.

Lwów, 27. Lipca 1874.

2005 2—0 **Dyrekcja.**

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Rewakowicz Henryk.

Z drukarni „Dziennika Polskiego“ A. J. O. Rogosza. Zarządca L. Zubalewicz.